

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24

Konto E. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 29 kwietnia 1937 r.

Nr. 116

## Zjazd miast na straży żydowskich interesów

### Przywódca miejskiego sektora O. Z. N. w obronie żydów

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 28.4. W dniu wczorajszym zostały zakończone obrady Związku Miast Polskich.

Ostatni dzień narad komisji administracyjnej zakończył się zgryzotami, które wykazały, że ostatnie zmiany polityczne w obozie rządowym, nie zmieniły przychylnego stosunku sanacji do żydów.

Posiedzenie rozpoczęło się bardzo znamienne. Mianowicie znaczna większość obecnych (w tym część sanatorów) uchwaliła wniosek mec. Kowalskiego żądający rozpisania nowych wyborów samorządowych w Poznaniu i Łodzi oraz przywrócenia normalnych stosunków samorządowych w Warszawie.

W dalszym ciągu przystąpiono do obrad nad wnioskiem radnego Serwatki z Białegostoku, który rzucił postulat zmiany ustawodawstwa w tym kierunku, by usunąć wpływ żydów na administrację samorządową przez pozbawienie ich praw wyborczych do samorządu, jako żywiołu obcego, wrogiemu i wywierającego wpływ rozkładający.

Podczas dyskusji, do której pierwszy zapisał się prezydent Krakowa Kaplicki (wychrzta — Kapetner) na salę przyszło b. wielu żydów z innych komisji. Dr. Kaplicki sprzeciwiał się głosowaniu nad wnioskiem jako rzekomo niezgodnym z konstytucją, co wywołało replikę mec. Kowalskiego, w której wykazał on, iż komisja administracyjna Zjazdu ma ustalić postulat reformy samorządu, a w tym kierunku właśnie zmierza wniosek p. Serwatki i dlatego powinien być przegłosowany. Na to jeden z sanatorów postawił wniosek formalny o usunięcie z sali mec. Kowalskiego ze względu na to iż... wniosek p. Serwatki rzekomo przeszkadza w prowadzeniu obrad.

Wywołało to niesłychaną burzę.

### KORONA KRÓLOWEJ ANGLII



Jubiler dworski zajęty przy pracy nad koroną dla królowej Anglii.

Następnie zabrał głos p. Starzyński (wódz sektora miejskiego Ozonu), który w niesłychanej formie zwrócił się przeciw mec. Kowalskiemu.

Twierdził, że wniosek p. Serwatki nie może być głosowany, że „nie można podważać zasad konstytucji”, a potem skorzystał z okazji by odpowiedzieć na zarzuty wysunięte przez mec. Kowalskiego w pierwszym dniu zjazdu, w związku z gospodarką mianowanego zarządu m. Warszawy.

Przemówienie p. Starzyńskiego

### Skazanie prezesa Str. Ludowego

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 28.4. B. pos. Mikołajczyk, obecnie p. o. prezesa Str. Ludowego, pociągnięty został w swoim czasie do odpowiedzialności przez władze administracyjne za przemówienie, wygłoszone podczas święta ludowego w roku 1936. Sąd okręgowy w Poznaniu p. Mikołaj-

naszpikowane było pogrozkami o Berezie i oświadczył między innymi, że „p. Kowalski popełnił poważną dla siebie nieostrożność”.

Mec. Kowalskiemu nie zezwolono na odpowiedź, a natomiast na wniosek p. Gduli z Chrzanowa uchwalono (głosami żydów, socjalistów i zwolenników p. Starzyńskiego) rezolucję potępiającą antyżydowskie stanowisko mec. Kowalskiego.

Wniosek p. Serwatki nie został poddany pod głosowanie i zjazd więcej do niego nie powracał.



„Najdroższe zdrowie tańsze jest niż choroba.”  
głosił Ksiądz Kneipp. — Dlatego też troszczył się o to, aby ludzie zachowywali zdrowie. — Zatem: higieniczne mieszkanie i ubranie tu- dzież zdrowe pożywienie przekładał na- dziej zdrowie wszystkim. — Zaczął od śniadania — i dał nam zdrową

Kawę Słodową Kneippa!

### Przerwanie egzaminów matur. we Lwowie

#### Szajka żydowska wykradała tematy

LWÓW. 28.4. Z polecenia min. Oświaty kuratorium szkolne zarządziło wczoraj telefonicznie we wszystkich gimnazjach na swoim obszarze (3 województwa) wstrzymanie egzaminów maturalnych, lub przerwanie ich tam, gdzie się już za-

czyły. Zarządzenie to pozostaje w związku z dochodzeniami w sprawie afery wykradzenia tematów maturalnych z biur kuratorium lwowskiego.

W sobotę ogłoszone będą wyniki dochodzeń pod kierunkiem delegata min. Oświaty.

### Ujęcie morderców córki posta Paragwaju w Wiedniu

WIEDEN. 28.4. Policji udało się ująć sprawców zamordowania Ingrid Wiengreen, córki posta Paragwaju w Wiedniu. Są nimi Fryderyk Schlegel, Franciszek Sandner, Fryderyk Flech i Wilhelm Stejkal. Mordercy, z których najstarszy liczy około lat 20, zorganizowali bandę celem napa-

dania na samochody. Na płaszczu Schlegela odkryto ślady krwi. Jak się zdaje był on bezpośrednim sprawcą morderstwa. Nie ulega wątpliwości, że morderstwo miało charakter rabunkowy.

WIEDEN. 28.4. Z zeznań morderców Ingrid Wiengreen wynika, że po bezskutecznej próbie zatrzymania samochodu udało im się wskoczyć na stopnie maszyny. Schlegel strzelił do Wiengreen pierwszy, trafiając ją w plecy, w chwili gdy broniła mordercom wejścia do samochodu. Następnie strzelił dwa razy morderca z bezpośredniej bliskości w głowę ofiary, mimo, iż błagała o darowanie jej życia. Po dokonaniu zbrodni mordercy zbiegli do pobliskiego lasu, pozostawiając na miejscu opróżnioną walizę, która nie zawierała żadnych wartościowych przedmiotów. Torebka z klejnotami uszła uwadze bandytów. Mordercy twierdzą, że zbrodnię popełnili pod wpływem filmów kryminalnych.

### Wystawa paryska od 25.V do 25. XI

PARYŻ 28.4. Dziennik urzędowy ogłasza, iż w dniu 25 maja zostanie otwarta wystawa międzynarodowa w Paryżu, a data zamknięcia wystawy została ustalona na dzień 25 listopada 1937.

### Kronika telegraficzna

— Wczoraj obradował w Warszawie doroczny walny zjazd członków związku urodzisk polskich.

— Do Lwowa przybyła wycieczka młodzieży burgarskiej, w której bierze udział 55 nauczycieli i nauczycielek oraz 110 uczniów i uczennic. Wycieczka zwiedziła miasto, po czym powitana była na Ratuszu przez prezydenta miasta.

— Dnie 2 maja przybywa do Polski rumuńska delegacja centrum studentów w Timisoara, złożona z przedstawicieli tamtejszej politechniki. Delegacja zabawi 3 dni w Krakowie oraz 2 dni w Warszawie.

— Na zaproszenie sekcji akademickiej T-wa polsko-łotewskiego w Rydze, wyjeżdża 30 kwietnia r. b. na okres tygodnia wycieczka studentów polskich, członków sekcji łotewskiej oddziału warszawskiego P. A. Z. M. „Liga”.

— 28 kwietnia odbyła się w Kolonii pierwsza konferencja polsko-niemiecka w sprawach kolejowych, związanych z wygasaniem konwencji śląskiej. Rokowania potrwały około 10 dni.

— W Rumunii odkryto pokłady węgla na Bukowinie i przystąpiono do prac eksploatacyjnych. Ma to duże znaczenie gospodarcze, gdyż Rumunia nie będzie zmuszona importować węgla zagraniczny.

## Wojska narodowe u wrót Bilbao

### Flota powstańcza będzie strzelać do wszystkich obcych okrętów w strefie blokady

#### ZDOBYCIE MARQUINA

VITORIA 28.4. Agencja Havasa donosi, iż powstańcy zdobyli wczoraj po gwałtownych walkach miejscowość Marquina na froncie baskijskim i posuwają się dalej naprzód w kierunku Bilbao.

VITORIA 28.4. Korespondent agencji Havasa donosi, że ofensywa wojsk powstańczych na froncie baskijskim weszła w nową fazę. Walki górskie zostały już zakończone i obecnie do akcji wprowadzone zostały środki zmotoryzowane, aby złuzować zmęczone w bojach strażę przednie. Liczba jeńców wziętych w ostatnich walkach do niewoli przez powstańców wynosi kilka tysięcy.

Korespondent podkreśla dalej, że wszystkie drogi w okolicach Marquina przepełnione są zbiegami. Za wojskami powstańczymi podążają samochody ciężarowe z żywnością dla okolicznej ludności.

#### MIASTECZKO HISPANSKIE wita anarchistów ogniem karabinowym

PARYŻ. 28.4. Agencja Havasa donosi z Bourg-Madame: Od czasu wybuchu wojny domowej, małe pograniczne miasteczko hiszpańskie Puigcerda rządzone było przez komitet rewolucyjny. Komitet ten w ostatnich dniach odmówił wykonania poleceń generalitat Katalonii. Wczoraj przybyła samochodami do Puigcerda ekspedycja złożona ze 150 karabinierów, która miała za zadanie ewakuację ludności wsi Bellvery, na polecenie generalitat. Ludność miasteczka powitała samochody z karabinierami ogniem karabinowym. Przewódca ekspedycji, anarchista Martin został ciężko ranny.

#### POWSTAŃCY NIE PODPALILI MIASTA GUERNICA

SALAMANKA 28.4. „Radio National” ogłasza notę powstańczej

kwatery głównej, będącej odpowiedzialną na zarzuty podpalenia przez powstańców miasta Guernica: Guernica nie była podpalona przez nas. Hiszpania gen. Franco nie podpala. Podpalenie jest monopolem tych, którzy spalili Irum, Gibar i którzy usiłovali spalić żywcem obrońców Toledo. Guernica szanujemy tak jak wszystko co jest hiszpańskie. Kraj basków wie, że tradycje jego przez nas będą uszanowane. Baskowie, złóżcie broń, jesteście wciągnięci do walki przegranej zgóry a prawda przed wami jest ukrywana. Zaufajcie sprawiedliwości i szlachetności gen. Franco — kończy we-

zwanie powstańczej kwatery głównej.

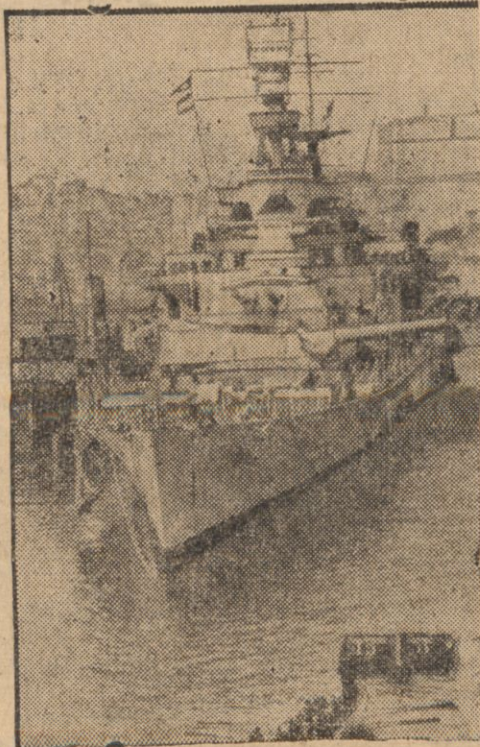
#### WIELKIE ZAPASY ŻYWNOSCI Z ANGLI DLA CZERWONYCH

BILBAO 28.4. Korespondent agencji Havasa donosi, że angielski statek handlowy „Carth” zawinął wczoraj do portu w Bilbao, mając na pokładzie znaczne zapasy żywności.

Jest to już 7-my z kolei okręt brytyjski, który w ostatnich czasach wszedł do wspomnianego portu.

#### KONIEC CEREMONII

LONDYN. 28.4. Ministerstwo handlu rozesało dziś do wszystkich angielskich związków marynarki handlowej tekst komunikatu, nadanego przez władze powstańcze drogą radiową. Komunikat ten brzmi: Wszystkie statki handlowe, bez względu na ich narodowość, żeglujące po hiszpańskich wodach terytorialnych, między południkami, przechodzącymi przez przylądki Video i Machichaco i znajdujące się bliżej, niż o 3 mile od wybrzeży, zostaną zbombardowane przez lotników, w wypadku niezatrzymania się na wezwanie jednostek floty powstańczej.



Największy statek wojenny świata, krążownik angielski „Hood”, przy którego pomocy angielskie statki z żywnością przerwały blokadę Bilbao.

Proszki  
"MIGRENO-NERVOSIN"  
Z 28. ZN. PABR.  
KOGUTEK  
ZASTOSOWANIE:  
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE  
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW it. p.

# Skandal w rodzinie

We wtorek ukazał się w „Kurierze Wileńskim” artykuł, który można było uważać za rewelację, za dalszy bardzo duży krok w kierunku zaznaczającej się już od pewnego czasu ewolucji poglądy ludzi, skupionych około tego pisma. Artykuł był niczym innym, jak ostrym atakiem na poprzednich twórców i kierowników pisma na rodzimych własnych liberałów. Charakterystyka ludzi tak jaskrawa tak żywa, jak gdyby się widziało ludzi znanych nam wszystkich w ruchu, w działaniu i w wyrażaniu poglądów na żywo sprawy narodowe, religijne, społeczne. Autor artykułu na wstępie oświadcza, iż dla tych ludzi przede wszystkim sprawą żydowska stanowiła nietykalne tabu.

Oczywiście ideologia ludzi, o których myślę, nie ograniczała się li tylko do tabu w sprawie żydowskiej. Taki pan nie znosił myśli o supremacji katolicyzmu, który utożsamiał z interesami kleru. Taki pan nie znosił żadnej wzmianki o narodzie polskim i głosił genialną tezę, że naród jest wymysłem endeckim, jeno państwo jest czymś realnym. Taki pan nie znosił myśli o jakimkolwiek ograniczeniu absolutnie wolnej jednostki dla względów moralnych czy ideowych. Taki pan wierzył w hasło walki klas, a solidaryzm uważał za faszyzmską bzdurę. Taki pan hołdował hasłom przede wszystkim kosmopolitycznym.

Niewątpliwie była to ideologia sobiepanów, choć zdaje się, że plk. Koc miał kogoś innego na myśli, używając tego określenia.

Ci oto „sobiepanowie” dobrze się mimo wszystko czuli w B. B. Większość z nich wybrała częściową rezygnację ideową, gdy się tam znaleźli.

Sobiepanowie oddawali społeczeństwo, owo wolne, liberalne społeczeństwo, w twarde łapy biurokracji. Był to przecie okres stania na baczności (coprawda organizacyjnego, nie ideowego), okres „robionych” wyborów, usprawiedliwionych może przed uchwaleniem zmiany konstytucji,

bezsensownych po uchwaleniu, w najwyższym stopniu niedemokratycznych. Był to okres, w którym wolność jednostki została już w ogromnej mierze ograniczona i to bez ideowego uzasadnienia.

Liberalizm polityczny i społeczny został zgnieciony przez samych sobiepanów, ale liberalizm moralny zaczął triumfować.

Czy każdemu kierunkowi ideowemu, religijnemu, politycznemu dawano taką samą wolność to inna sprawa.

Była to bowiem ideologia antynarodowa, antyreligijna, mimo, że siebie określali skromnie jedynie jako antyendecka i antyklerykalna.

Tymczasem na widowni zjawiał się plk. Koc. Musiał on wybierać między nieliczną stosunkowo grupką sobiepanów, a ludźmi, wyznającymi ideologię bądź narodową, bądź klasową. Zdecydował się na stanowisko narodowe. Wśród sobiepanów zaległa śmiertelna cisza, w pierwszej chwili. Płynęły akcesy, oni pozostawali na boku.

Aż nagle nastąpił gwałtowny zwrot na pięcie i sobiepanowie gęśią pomaszrowali żelaznym krokiem — wprost do plk. Koca. Tu stanęli rzedem, wyprostowani jak na murze:

— Meldujemy posłusznie nasz akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

I nie ma sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem państwa, i żydzi nie mogą należeć do O. Z. N., i naród polski związał się duchowo z Kościołem katolickim, i przekreśla się walkę klas. Tak więc punkt po punkcie sobiepanowie przekreślali swoje credo ideowe, byle pozostać wśród tych co rządzą.

Wielu z nich — pisze „Kurier Wileński” — widzieliśmy również w teatrze na uroczystości 19 kwietnia.

I myśmy ich widzieli w Teatrze Polskim na Pohulance. Przepuszczamy, że w całej Polsce widzi się ich na zebraniach „Ozonu”, a jeżeli nie wszędzie występują w pierwszym

szeregu, albo i na czele, to kryją się za kulisami i nawet odegrywają rolę inspicjentów.

Autorowi artykułu przedwczorajszego w „Kurierze” przychodził na myśl taka refleksja:

Trzeba się raz w Polsce zdecydować na jakąś wyraźną politykę; albo O. Z. N. — mimo wszelkich węzłów osobistych, historycznych, uczuciowych zdoła się raz na zawsze odciąć się od owych sobiepanów, albo pozostanie odcięty od społeczeństwa. Sytuacja jest tak poważna, rozdziały społeczne tak głębokie, że tylko najgłębsze ołiary mogą dać ratunek.

Nam się zdaje, że O. Z. N. pozostanie odcięty od społeczeństwa.

Taki oto mniej więcej ukazał się artykuł w „Kurierze Wil.” przedwczoraj. Ale wczoraj zjawilo się uroczyste oświadczenie w tymże piśmie:

Artykuł wczorajszy pt. „Tacy sobiepanowie” został umieszczony bez wiedzy i zgody Komitetu Redakcyjnego „Kuriera Wileńskiego”, który by się nigdy nie zgodził na jego umieszczenie zarówno ze względu na treść jak i formę.

Byliśmy przekonani, że jakieś takie oświadczenie ukaże się w „Kurierze” i oła tego nie cytowaliśmy artykułu o sobiepanach, co czynimy dzisiaj dla scharakteryzowania huśtawki w piśmie najbliższej spośród pism wileńskich stojących „Ozonu” i uważanego w Wilnie za nieurzędowy organ tej organizacji. Huśtawka taka odbywa się też w samym Obozie Zjedn. Narodowego, jej objawy wileńskie są tylko ogłoszonymi z szerszego terenu polskiego.

A obok tego oświadczenia ukazał się też artykuł p. Stan. Świaniewicza pt. „Dawni liberałowie a O.Z.N.”. P. Świaniewicz wywodzi, co to jest liberalizm, wskazując jego dodatnie cechy, wreszcie konkluduje:

Przypuszczam najzupełniej, że wśród ludzi zgłaszających się dziś do O. Z. N. jest wielu takich, którzy mają zastrzeżenia do tego czy innego punktu deklaracji. Jeżeli jednak się zgłaszają — to uważają, że zmontowanie zrebów sprężystości i siły Polski jest w tej chwili zadaniem tak ważnym, że te zastrzeżenia muszą wobec tego zasadniczego celu odejść na dalszy plan. Czy takich ludzi można nazwać sobiepanami? Odwrotnie, stanowią oni zaprzeczenie tego pojęcia, gdyż właśnie wykazują umiejętność podporządkowania swojej indywidualności pewnym zasadom zbiorowego działania.

Nie wątpię, iż w pewnym stopniu twierdzenie wspomnianego artykułu może być uzasadnione, że do aparatu O.Z.N. mogą dostawać się ludzie, do których społeczeństwo nie będzie czuło zaufania. Jednak generalna teza wczorajszego artykułu jest głęboko niesprawiedliwa i głęboko krzywdząca dla szeregu ludzi najlepszej woli.

Jesteśmy raczej skłonni wierzyć poprzedniemu artykułowi: zgłaszają się przeważnie dla tego, ponieważ chcą pozostać wśród tych, co rządzą. W ciągu ubiegłych lat dziesięciu widziało się w Polsce różne dziwne ewolucje i liberałów i nie liberałów, widziało się i widzi się takie skoki i przeskoki ideowe, o jakich dawniej nikomu się nie śniło. A wszystko to tylko po to, by się utrzymać na powierzchni.

## Gen. Żeligowski prezesem Zw. gmin wiejskich

Gen. Lucjan Żeligowski przyjął mandat prezesa Związku gmin wiejskich. W dn. 26 b. m. pod przewodnictwem jego obradował nowy zarząd Związku gmin wiejskich.

## Jeszcze złodzieja nie ujęto

W sprawie kradzieży w Bazylice wileńskiej, gdzie z kaplic zginęły lichtarze srebrne i relikwiarz, prowadzone jest energiczne dochodzenie. Zmobilizowano najzdolniejszych wywiadców, którzy w ciągu całego dnia wczorajszego przeszukali wszystkie meliny, złodziejskie i paserskie. Skradzionych przedmiotów kościelnych nie odnaleziono, jak również narazie nie natrafiono na ślad świętokradców. (h)

## Przelot nad Wilnem delegacji polskiej na otwarcie linii lotniczej Tallin—Helsinki

W dniu 28 bm. o godz. 10 min. 45 w przelocie do Rygi wylądował w Wilnie na lotnisku na Porubanku samolot „Douglas”, wiozący delegację polską na otwarcie linii lotniczej Tallinn — Helsinki.

W skład delegacji wchodzi wice-minister komunikacji inż. Bobkowski, dyr. depart. lotnictwa cywilnego inż. ppłk. Wieden, nac. Wagner, nac. mjr. Piątkowski, radca Makomaski, radca Racięski, z Z. S. Z. radca Baliński, z Min. P. i T. nac. Romer oraz dyrektor Polskich Linii Lotniczych „Lot” inż. Makowski.

Samolotem tym również przybył min. Sokolnicki poseł R. P. w Helsinkach.

Z Rygi do Tallina delegacja odleci w dniu 29, gdzie też nastąpi oficjalne otwarcie linii Tallinn — Helsinki o godz. 18-ej tj. po przylocie z Warszawy normalnego rozkładowego samolotu. Otwarcie nowej linii dokona estoński minister komunikacji p. Sternberk.

Po półgodzinnym pobycie w porcie na Porubanku delegacja polska odleciała o godz. 11 min. 15 do Rygi.

## Ceny na cegły w woj. Wileńskim

Wojewoda wileński wyznaczył w dniu 22 bm. następujące ceny na cegłę pełną za 1.000 sztuk w złotych: m. Wilno — 40 zł. loco cegielnia, 48 zł. loco budowa.

W powiatach: (loco cegielnia) — brasławskim — 50 zł., dziśnieńskim — 45 zł. mołodeczanskim — 50 zł., oszmiańskim — 50 zł., postawskim

— 48 zł., święciańskim — 45 zł., wileńskim — 50 zł., wileńsko-trockim — 41 zł.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 3 tys. złotych, przy czym może być orzeczona konfiskata cegielni.

## PIĘGI urwa KREM PRECIOSA PERFECTION

## A jednak bojkot pomógł Likwidacja przedsiębiorstw żydowskich

Związki drobnych kupców żydowskich zwróciły się do władz skarbowych z memoriałem w sprawie ulg podatkowych. Kupcy żydzi motywują swą prośbę nader ciężką sytuacją w handlu i przem., bojkotowanym

przez społeczeństwo chrześcijańskie. Kupcy tłumaczą, iż wiele sklepów z powodu braku rozwoju handlu ulegnie likwidacji, zaś około 25 proc. drobnego kupiectwa żydowskiego zmuszone będzie ogłosić upadłość. (h)

## Spłonęły domy i stodoły z inwentarzem żywym i martwym

SZCZUCZYN Nowogródzki. W dn. 26 b. m. we wsi Karewicz, gm. wasińskiej wybuchł pożar w domu mieszkalnym Jana Dubieńca. Zanim przystąpiono do akcji ratunkowej, ogień przenosił się na sąsiednie zabudowania Wodkiewiczów. Wobec silnego wiatru nie można było ognia

zlokalizować. Spłonęły 3 domy mieszkalne, w tym jeden z przybudówką i chlewem, 3 obory i 2 spichrze ze zbożem. Z inwentarza żywego spaliło się 6 krów, 12 owiec, 2 konie oraz wiele sprzętów domowych. Ogólne straty wynoszą ponad 15 tys. zł.

## Reminiscencje katastrofy kolejowej pod Mołodeczmem w Sądzie Okręgowym

W dniu wczorajszym Wileński Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę katastrofy kolejowej, jaka zdarzyła się na szlaku Mołodeczno—Połoczany. W dniu 15 września ub. r. podczas wzmoczonego ruchu wskutek manewrów jesiennych ze stacji Mołodeczno odszedł skład próżnych wagonów, jako pociąg Nr. 8858 w kierunku mijanki Wiazanka skąd jednocześnie zostały wysłane dwa parowozy luzem w kierunku Mołodeczna. Nastąpiło zderzenie, skutkiem którego zostały uszkodzone trzy wagony i dwa parowozy. Kierownik pociągu Nr. 8858 Dąbrowski doznał ciężkich obrażeń, naskutek których zmarł następnego dnia, zaś jeden z konduktorów doznał kontuzji.

Wówczas Dyrektor K. P. K. w Wilnie, które wydawało zmienne, a nawet sprzeczne zlecenia dyżurnemu ruchu, który w tych warunkach prosto nie mógł wykonać pracy tembardziej, że pomocny mu personel wykonawczy nie został zwiększony w tej mierze, co rozkazodawcy, który funkcjonariuszowi ruchu przypisał li tylko kłopot, nie zaś pomoc.

Szczegół ten, niejednokrotnie w trakcie rozprawy podkreślony i uwytkulony, rzuca niezbyt pochlebne światło na organizacyjną stronę kolejnictwa, zwłaszcza w momentach większego nasilenia ruchu pociągów.

Adwokat Jankowski w dłuższym przemówieniu w sposób bardzo trafny i rzeczowy zbijał wszystkie trzy oskarżenia.

W wyniku rozprawy, oskarżony Sienkiewicz został uniewinniony. (mik).

## Sport.

### HARCE ZŁOTOWE.

Drużyny, które chcą wziąć udział w zlocie pod sankcją zdyskwalifikowania i nieotrzymania dyplomu udziału w Jubileuszowym Zlocie staną do harców z dziedzin: 1) obozownictwa, 2) techniki, 3) biegu, 4) wycieczkowania. Dla drużyn że-glańskich będą specjalnie zorganizowane harce wodne. Uczestnicy harców będą podzieleni na dwie grupy A i B. Do grupy A zostaną przydzieleni chłopcy do lat 15, do grupy B — chłopcy starsi. Przez cały czas wycieczgów dowodzi zastępem ten sam zastępowy. Na ocenę każdego złożą się: 1) jakość wykonanej pracy, 2) punktualność przybycia, 3) plan pracy, 4) współpraca, 5) utrzymanie sprzętu, 6) sposób likwidacji. Harce odbędą się bez względu na pogodę.

## Projekt nowych zmian w ustawie o szkołach akademickich

WARSZAWA. 28.4. Urzędowa P. A. T. donosi: Dział odbyły się w ministerstwie W. R. i O. P. obrady zjazdu rektorów szkół akademickich z całej Polski.

P. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski wniósł na porządek obrad szkic projektu nowelizacji ustawy z 15 marca 1933 roku o szkołach akademickich. W przemówieniu wstępnym uzasadnił p. minister projekt zmiany lub uzupełnienia niektórych artykułów, tych mianowicie, które w przeciągu 4-letniej konfrontacji z życiem ukazały swe niedostatki lub wady. Odnosi się to przede wszystkim do artykułów, które dotyczą warunków bezpieczeństwa w szkołach lub zawierają przepisy o postępowaniu dyscyplinarnym, następnie do art. 3, który ustala tryb reorganizacji szkół, tworzenia lub związania wydziałów, studiów i katedr.

Ogólną tendencją projektowanej

zmiany jest z jednej strony zapewnienie władzom akademickim, rektorom i senatom lepszych warunków utrzymania porządku w szkołach, usprawnienie egzekutywy ich zarządzeń, a z drugiej strony zapewnienie szkołom stałszych podstaw ustroju i pracy naukowej.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad sprawą nowelizacji ustawy minister poddał jeszcze pod obrady zjazdu ogólne wytyczne zamierzonej również nowelizacji rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich, kładąc szczególny nacisk na konieczność zmiany ordynacji wyborczej.

(Jakie dokładnie są projektowane zmiany, trudno wywnioskować z powyższej ogólnikowej wiadomości. Jednakowoż z treści jej wyłaje się, iż tendencją zmian będzie dalsze ograniczenie autonomii szkół akademickich oraz uszczuplenie praw stowarzyszeń akademickich).



Trębacze ogłaszają rozpoczęcie turnieju międzynarodowego w Rzymie.

Nalepka 3-Majowa winna być w każdym oknie

## W PRZEDNIU

Powracamy raz jeszcze do uchwał niedzielnych Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego, nie tylko z uwagi na liczne głosy prasy, wywołane tymi uchwałami, ale przede wszystkim dlatego, że dotyczą one postawy najsilniejszego dziś ruchu w kraju.

Rada Naczelna miała pełną świadomość tego, że ruch narodowy stał się dziś dominującą siłą w społeczeństwie polskim i że klucz do sytuacji coraz wyraźniej przechodzi w jego ręce. Tę pozycję zawdzięcza ruch narodowy nie tylko liczbie zwolenników, sprawności i dyscyplinie swoich szeregów, zdolności ich do poświęceń i bezinteresownych ofiar w walce, ale i słuszności swych ideowych założeń oraz trafności linii taktycznej jaką konsekwentnie nie od dziś prowadzi.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, że te założenia przestały już być własnością jedynie ideologów i polityków, że stały się one wyznaniem wiary politycznej olbrzymich mas społeczeństwa polskiego. Ta masowość naszego ruchu nadaje mu nieprzezwyciężoną siłę, której nie mogły złamać liczne przeciwności i której nie pokonają ataki naszych nieprzyjaciół.

Okoliczność, że w szeregach Stronnictwa Narodowego znajdują się różne warszawy społeczne, że jest tam cała niemal młodzież, że obejmuje ono swymi dążeniami całość kulturalną państwa i państwa, jest najlepszym dowodem tej konsolidacji, która, w miarę budzenia się świadomości narodowej, nieustannie postępuje naprzód.

Rosnący wciąż jej zasięg oraz zwiększający się rozkład dotychczasowych grup kierowniczych wespół z powagą sytuacji państwa, zmusza ruch narodowy, jak stwierdza Rada Naczelna, „do ujęcia losów kraju w swoje ręce i pokierowania nimi z poczuciem odpowiedzialności za byt państwa, za jego dobro, za położenie jego ludności”.

Pierwszy okres walki o Polskę narodową zbliża się ku końcowi. W tym okresie wywołaliśmy olbrzymi przewrót w pojęciach i poglądach politycznych naszego społeczeństwa, zmusiliśmy nawet zdeklarowanych przeciwników do porzucenia swoich ideologicznych stanowisk i do przyswojenia sobie, chociażby pozornego, naszego języka.

Obok tej ogromnej przemiany pojęć wywołaliśmy szereg głębokich procesów społecznych, które niebawem zmienią nie jedno w dotychczasowym obliczu kraju. Dość tu wspomnieć chociażby masowy ruch przełudnionej wsi ku miastom, kolonizację tych miast przez żywioł polski i obrócenie wielkiej energii ludzkiej ku tworzeniu dzieł budowy, zamiast marnowania jej w rewolucyjnych fermentach.

Nie bawiliśmy się w rozgrywki i drobne manewry. Szliśmy ku swoim cełom drogą pozytywną, sięgaliśmy głęboko w stosunki polskie, usiłując przeobrazić je w duchu naszych dążeń, które zawsze wiązaliśmy z powstawaniem w kraju moralnych, politycznych i materialnych sił niezbędnych do założenia państwa narodowego.

Dziś kraj nasz znajduje się już w przededniu pełnego urzeczywistnienia tego celu.

Położenie wewnętrzne i zewnętrzne Polski zmusi niebawem najbardziej zaslepienych do wyciągnięcia wniosków z całokształtu stosunków, jaki się w kraju wytworzył. Nie pomogą tu próby załagodzenia sprawy, zafatwienia jej połowicznie, lub ukrycia się przed nią za zasłoną szumnych frazesów i zapożyczonych hasel.

Rozwój dziejowy narodu ma swoją nieubłaganą logikę, która łamie przeszkody, stawiane na jego drodze i doprowadza do wyraźnych rozstrzygnięć.

Takim wyraźnym rozstrzygnięciem, kolejnym etapem w rozwoju

## P. Moch jako kandydat

Wybaczą mi Czytelnicy, że ich zajmuję szczególnie życia politycznego Francji. Robię to jednak dlatego, że często w szczególe, w fakcie odobnionym ujawniają się rzeczy zasadnicze i — przepraszam za patos — wieczne.

Otóż w odległej prowincji południowej, w mieście Sète, zabrakło posła do parlamentu francuskiego. Kandydaturę swoją postawił tam p. Moch, krewny prezesa rady ministrów Bluma i sekretarz prezydium rady ministrów.

W tygodniku „Candide” znajdujemy opis wizyty p. Bluma w Sète, wizyty, mającej na celu postawienie i poparcie kandydatury „kuzyna” Mocha. Autorem opisu jest znany powieściopisarz francuski, p. Maurice Bedel.

„Pewnej niedzieli kwietniowej — pisze p. Bedel — gdy słodycz życia dominowała nad miastem, przed siedzibą partii socjalistycznej w Sète zatrzymał się luksusowy automobil. Wsiadli z niego p. Bengali, wiceminister rolnictwa, p. Blumenblatt, jego szef gabinetu, który objął to stanowisko po p. Mardochée i dwóch attachés pp. Himbeerstraucha i Apfelbauma. Pan wiceminister rolnictwa lubi się otaczać w czasie swych podróży przyjaciółmi, od których może się spodziewać, że usuną z jego oblicza melancholię, jaką budzi w nim widok wsi francuskiej”.

Wkrótce potem — opowiada p. Bedel — zatrzymał się przed siedzibą socjalistyczną inny automobil, z którego wysiadł p. premier Blum w towarzyszywie swego „kuzyna” i sekretarza p. Mocha.

Wszyscy ci panowie, Blum, Moch, Bengali, Himbeerstrauch i Apfel-

baum, przybyli do słonecznej miejsciny Sète, by namówić jej mieszkańców, pocziwłych mieszczan, rzemieślników, właścicieli winnic i rolników, by oddali swe głosy na p. Mocha, należącego do „elity” żydowskiej, która rządzi dziś krajem Richelieu’go i Ludwika XIV-go.

Nie posiadamy miejsca dosyć na to, by cytować to, co pisze Francuz p. Maurice Bedel. Niech nam wybaczy Czytelnik, że ograniczymy się do ustępu, w którym mowa o p. Blumie:

„Nie widać go na drogach naszych, gdzie się spotyka ludzi, dotkniętych palcem nędzy, nie chodzi on drogami górskimi, wśród surowej ludności góralskiej, nie zna ani rolnika, ani pastusza, ani pasiecznika; napróżno byśmy go pytali o to, co myśli o trudnościach życiowych pastucha kóz, albo też węglarza z lasów burgundzkich; nigdy nie wzruszył się, gdy doszedł go zapach świeżej, odwalonej piłgiem skiby...”

Nie jest to nasz człowiek. A p. Moch nie jest nim również, nie są nim także pp. Bengali, Blumenblatt, Apfelbaum i Himbeerstrauch. A jednak widzimy ich, zebranych razem w baraku na wzgórzu St. Clair, naradzają się nad tym, jak doprowadzić do wyboru jednego z pośród nich, człowieka, którego nie łączy z ziemią tego wzgórza Francji południowej...”

A właściciele winnic z Frontignan, rzemieślnicy z Sète, kupcy miejscowi i t. d. słuchają ich i gotowi są iść za ich wskazaniem, za ich drogami, nie mającymi nic wspólnego z duchem życia miejscowego, z tym genius loci. I ci mieszkańcy Languedou’u gotowi są dać tym koczownikom, używającym samochodu, to, czego odmówiliby cy-

ganom wędrownym, których dobrze znają: interesy odwieczne oddają pod opiekę wiecznym tułaczom świata...”

W słowach powyższych Francuza, złączonego duszą i ciałem z piękną, przesiąkniętą potem i krwią pokoleń ziemią francuską, wyraża się istota położenia politycznego Francji współczesnej. Jest ona prowadzona przez legiony tych Blumów, Blumenblattów, Bengalic, Apfelbaumów, Himbeerstrauchów i cały szereg ich krewnych, kuzynów i współwyznawców do zamętu, rewolty komunistycznej i katastrofy politycznej. I dzieje się to w chwili, gdy w Rosji Apfelbaumów, Sobelsohnów, Jagodów i cały legion ich krewnych i współwyznawców likwiduje się w sposób okrutny i bezwzględny, gdy wszystkie ludy europejskie buntują się przeciw obcym i dążą do wyzwolenia się z więzów przez nich nałożonych na starą kulturę europejską.

To, co piszemy, nie wynika ani z afektu jakiegokolwiek, ani z nienawiści do ludu żydowskiego, ani z żadnych interesów doraźnych i ciasnych. Jest to obiektywne, spokojne, zimne stwierdzenie faktów. Obudziło się w Europie dążenie do życia życiem własnym, do wyzwolenia się z pod panowania Żydów i będącej ich narzędzią masonerii.

I niech nam nikt nie zwraca głowy twierdzeniem, że się wdajemy w wewnętrzne sprawy francuskie, że p. Blum jest premierem państwa związanego sojuszem z Polską. Ponadto względy „diplomatyczne” stawiamy interes Polski, ponad wymagania „protokołu” potrzebę mówienia prawdy wobec opinii polskiej. I nic nas nie może powstrzymać od wypełnienia tego obowiązku.

## Patriotyzm a kwestia żydowska

Błędnym jest twierdzenie niemieckiego etyka Paulsena, jakoby określenia: patriotą, patriotyzm, datowały się dopiero od czasu rewolucji francuskiej, bo pomijając starych klasyków, rozprawiających tak często o miłości ojczyzny, napotykalmy już w r. 1735 na obszerną rozprawę Bolingbroke’a „Letters on the spirit of patriotism”, z której prawdopodobnie wyrażenie patriotyzm przeszło do innych języków. Starszym jednakże, niż teoria jest tu życie i czyn, a miłość ojczyzny polegająca na wypełnieniu obowiązku, oddaniu, ofierze, istniała wszędzie i zawsze.

Miłość ojczyzny nie jest wrodzoną, naturalną właściwością, ale czynnym nabytkiem, wpojenym. Naturalnym jest tylko przywiązanie do ojczyzny. Nawet pierwsze odruchy wrogu wobec obcych nie są patriotyzmem. Do piero posiadanie pewnego stopnia kultury, świadoma ocena jej i wspólna wola do potęgowania jej w granicach politycznie zjednoczonego związku, jak również rozszerzenie jej znaczenia i uznania poza granicami, stwarzają warunki dla patriotyzmu.

Miłość ojczyzny fałszywie ujmuje ten, kto ją na uczuciu buduje; ta miłość bowiem jest cnotą woli i obejmuje chętnie i ofiarne oddanie się dla wspólnoty państwowej i narodowej, oddanie, które osobiste siły za przęga w służbę całości a dobro indywidualne podporządkowuje dobru narodu.

Kto zaś chce popierać dobro ogółu, musi stać się użyteczną częścią organizmu społecznego a więc przede wszystkim wiernie spełniać obowiązki swego zawodu. Nie puste i szumne słowa lecz produktywna praca — to pierwsza maksyma, lecz nie wyczerpuje jeszcze miłości ojczyzny i całokształtu obowiązków; patriotyzm wymaga też zainteresowania i współdziałania w publicznych sprawach (wybory, działalność organizacyjna) i współpracy w utrzymaniu, zachowaniu korzeni i podstaw dobra publicznego. A te dobra, to nie tylko bogactwa doczesne, zdobyte wiedzy i kultury technicznej, ale przede wszystkim religia i moralność.

Miłość ojczyzny wreszcie domaga się obrony bytu ojczyzny przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym wrogom; na wewnątrz tedy walki z sifa-

dziejowym Polski jest państwo narodowe i gdybyśmy nie zrozumieli tej konieczności, błędnie nadal po bezdrożach myśli politycznej, doprowadzilibyśmy do katastrofy.

Szczęściem masowość ruchu narodowego, jego wzrastająca powszechność i jego napięcie, są dostateczną rękojmią, że Polska znajduje się w przededniu zdecydowanych przeobrażeń politycznych.

mi rozkładowymi, z burzycielami porządku państwowego, na zewnątrz zachowania należnej godności i niezawisłego stanowiska pośród innych na rodów.

W świetle powyższych uwag kwestia żydowska, a raczej obecny stan tej kwestii, przedstawia się nie jako antysemityzm, niezgodny z etyką ale jako wypływ troski o te wszystkie dobra, które tworzą podstawę kultury ojczystej a zagrożone są ze strony elementów napływowych, w większej części kosmopolitycznych.

Mam tu na myśli akcję bojkotu o w a, która w istocie swej nie jest wynikiem koniunktury lub dziełem pewnych ugrupowań politycznych, ale sięga głębi duszy narodu i ma w rzeczywistości charakter defensywny, chociaż tu i ówdzie przeraża się w walkę zaczepną. Stara metoda piętnowania każdego ruchu antysemitycznego jako „pogromu”, nie znajduje już odgłosu w świecie, a fakt, że wielu Żydom nie można nic zarzucić pod względem obywatelskim lub że zastużyli się w dziedzinie nauki czy sztuki, nie dotyka sedna sprawy.

Miarodajnym dla rozwoju antysemityzmu był i jest fakt, że Żydzi, oderwani od korzenia ojczystego i pod względem moralnym bez oparcia i zasad, zdobyli wiele stanowisk w życiu politycznym, kulturalnym i gospodarczym i będąc na tych pozycjach stracili z oczu miarę dla roli, jaką mogą odgrywać w granicach chrześcijańskiej i polskiej kultury, czyli że nie wolno im wypierać, obrażać i korum pować ludności tubylczej.

Faktem zaś jest niezaprzeczonym, że Żydzi znajdują się wszędzie tam, gdzie wrota przeciwko chrześcijaństwu, chrześcijańskiemu porządkowi państwowemu, chrześcijańskiej rodzinie. Z nich rekrutują się najfałszywiejsi wodzowie, najniebezpieczniejsi doktrynerzy partii marksistowskich; oni też są współwinnymi, gdy chodzi o wyzysk i nadużycia ze strony wielkiego kapitalizmu.

Księga oskarżeń, skierowanych w stronę Żydów, nie upoważnia wprowadzić do generalizowania, ale trzeba zauważyć, że solidarność światowa Żydów nie jest tylko fantomem. Jesteśmy świadkami, jaki gwałt podnosi prasa światowa gdy chodzi nawet o minimalne wykroczenia antysemityczne, ale tej solidarności nie było, gdy tysiące chrześcijan mordowano w Rosji, Meksyku czy ostatnio w Hiszpanii. „Sumienie świata” nie poruszało się i nic nie słyszeliśmy o bojkocie tych krajów.

Gdy chodzi o bojkot Żydów, który nie jest żadną zemstą, ani rasową nawiścią, ale obroną własnych praw i dóbr kultury, trudno nie przyznać racji tym, którzy chcą ograniczyć liczbę Żydów w pewnych zawodach, zmonopolizowanych wprost przez sery żydowskie. Tak numerus clausus nie ma nic wspólnego z

radikalnym antysemityzmem i musi leżeć na sercu każdemu świadomemu patriocie, bo predominacja żydowska w dziedzinie ducha i kultury wpływa destruktywnie i obniżająco na poziom zajętych przez nich domen i tłum rodzimą, tradycyjną kulturę polską.

Jest to więc zdrowy odruch n a r o d u, walczącego o swoje odrodzenie narodowe i duchowe i o ekonomiczną egzystencję, której zagraża ludność napływowa, nie mogąca rościć sobie praw do życia i rozwoju kosztem ludności tubylczej, zrosłej z ziemią i krwią własną przez wieki tej ziemi broniącej.

Jasną jest nauka ewangelii i Kościoła katolickiego w kwestii antysemityzmu radykalnego; sprawiedliwość i miłość bliźniego nie są związane z żadną rasą i zawsze i wobec wszystkich obowiązują. Nie wolno tedy zwalczać Żydów jedynie dlatego, że tworzą odmienną rasę, ale do obowiązków miłości ojczyzny należy położyć tamę destruktywnemu wpływowi Żydów na religię, moralność, literaturę, sztukę, życie społeczne i polityczne. W takiej defensywie łatwo zdarzyć się mogą wykroczenia, ekscesy, krzywdzące Żydów i te nie tylko katolik, ale każdy rozumny człowiek musi potępić, bo jeśli nawet idea jest sprawiedliwa, to nie wszystkie metody przeprowadzania i forsowania danej myśli są usłowne są mym celem. Dalecy tedy od zasady, że cel uświęca środki, stwierdzamy z całą stanowczością, że samoobrona narodu przed zalewem obcego, przezwyciężenie destruktywnego żywiołu, nie przedstawia żadnych zastrzeżeń ze strony etyki katolickiej i należy do obowiązków dobrze pojętej miłości ojczyzny.

Ks. Dr. Zygmunt Kozubski  
Profesor Uniwer. J. P.



**SOKOLI!**  
**VILZLOT**  
**W KATOWICACH**  
**-TO PROBA**  
**NASZEGO HARTU!**  
**CZY JESTESCIE**  
**JUZ**  
**GOTOWI?...**

## PRZEGLĄD PRASY

### UCHWAŁY RADY NACZELNEJ STR. NAR.

Uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego spotkały się z różnymi komentarzami w prasie. Pośrednią odpowiedzią na te, przeważnie polemiczne, odgłosy, stanowią artykuły wstępne, które dziennik nasz uchwałom Rady poświęca. Na tym miejscu ograniczymy się do zacytowania kilku więcej znaczących komentarzy. Zdaniem „Gońca Warszawskiego”, uchwały Rady Str. Nar.

„staną się punktem wyjścia dla żywej dyskusji, w której miarodajni publicyści Stronnictwa Narodowego udzieli odpowiedzi przede wszystkim na dwa pytania:

1) Jaki konkretny program powinien stać się podstawą zespolenia politycznych sił narodu?

2) Jakie metody należy zastosować przy realizacji tego celu?

Wyraźna odpowiedź na te pytania mogłaby w znakomity sposób przyczynić się do usunięcia szeregu nieporozumień i do właściwego postawienia sprawy konsolidacji politycznej na rod i opinii polskiej.

Konserwatywny „Czas” polemizuje z wyrażonym w uchwałach Rady

poglądem, że głównym źródłem rozbitcia w naszym narodzie jest zażydzenie.

„Nadmierna ilość Żydów — pisze „Czas” — jest niewątpliwie przyczyną — nader wielu ujemnych zjawisk w naszym życiu narodowym, uniemożliwia ono racjonalną strukturę społeczną, wywiera ujemny wpływ na kulturę polską itd., ale twierdzenie, że Żydzi są również powodem skłócenia narodu polskiego, jest stanowczo przypisywaniem im jakiejś demonicznej niemal potęgi, a z drugiej strony stwierdzeniem przeraźliwego braku odporności narodu polskiego. Tak rozumować nie można. Nie Żydzi są winni naszemu rozbitciu, lecz my sami, nasze własne błędy”.

„Czas” nie docenia akcji Żydów w rozbijaniu społeczeństwa polskiego. Za każdą przecieć partią klasową, za każdą działalnością między-narodową, za każdym ruchem rewolucyjnym i rozkładowym stali u nas Żydzi ze swymi potężnymi wpływami w prasie, w polityce, w literaturze, w finansach. Wystarczy tylko, by jakaś partia pozbyła się wpływu żydowskiej myśli lub żydowskiej inspiracji, by od razu zbliżyła się poglądami do drugiej, również odżydzonej.

A któż dzisiaj podtrzymuje lewicę (np. wybory w Łodzi), jak do ostatnich czasów podtrzymywał sanację? Gdyby nie poparcie Żydów, marksizm w Polsce przestałby szerzyć spustoszenia moralne w masach robotniczych.

Zażydzenie myślenia politycznego jest istotnie główną przeszkodą, utrudniającą konsolidację Polaków. Nie jest oczywiście przeszkodą jedyną.

Według „Robotnika”, rezolucja Str. Nar.

„jest programem faszyzmu hitlerowskiego typu, skierowanym przeciw demokracji oraz socjalnym potrzebom chłopca i robotnika”.

Powiedziało, co wiedziało.

Także sanacyjny „Kurier Poranny” zajmuje się uchwałami Rady, ale w pływki jego komentarz nie ma żadnej myśli, zasługującej na uwagę.

**TRZEBA ULATWIC PRACĘ P. MARTY'EMU**

„Robotnik” ogłasza odezwę pięciu działaczy, którzy „stoją na czele organizacji, niosących pomoc obrońcom wolności (!) w Hiszpanii”. Znajdujemy wśród nich André Marty’ego, posła komunistycznego do francuskiej Izby Deputowanych, b. szefa zrewoltowanych marynarzy francuskich. Ow Marty jest organizatorem owych brygad międzynarodowych, które walczą po stronie Caballera przeciw wojskom gen. Franco. Prasa francuska donosi ciągle o bezprzekładnym terrorze, jaki stosuje Marty wobec ochotników, którzy zaznajomiwszy się z „rzadami wolności” na miejscu, pragną opuścić Hiszpanię. Ochotników tych rozstrzelano się masami.

„Ten to Marty i czterej jego towarzysze (Deutsch, Gallo, Delvigne, Dahlem) nawołują „sily demokratyczne całego świata”, by rozwinęły „potężny ruch ludowy we wszystkich krajach: o wywołanie wszystkich wojsk faszystowskich z ziemi hiszpańskiej; o wycofanie niemieckich i włoskich samolotów i lotników, sięjących śmierć i zniszczenie wśród kobiet i dzieci;

Udaremnić transporty faszystowskie wojska i sprzętu wojennego do Hiszpanii!”

Udaremnić transporty, by p. Marty jako komisarz Stalina mógł swobodnie wytracić resztę inteligentów i „antylaszystów” hiszpańskich, gdy jego brygady międzynarodowe zajmą kraj aż po Sewillę. A może nie wierzyć w demokrację p. Marty’ego, w jego miłość swobody, w jego tolerancję i liberalizm? Przypatrzcie się, jak te zasady stosuje mistrz i władca, Stalin. Jaki pan, taki lokaj.

# Michał Grzymała

Zgon ś.p. Michała Drzymały przywodzi na pamięć żywo obraz z minionych lat niewoli pruskiej. Historia Michała Drzymały jest niejako symbolem tej walki, którą z zaborczym rządem pruskim staczał w walce o ziemię polską, wypierany z ojcowizny lud polski. Dzieje tej krzywdy, którą wyrządzono Michałowi Drzymale, zna każde dziecko polskie.

Przed 33 laty, w 1904 roku, ubogi gospodarz polski, Michał Drzymała, w Podgradowicach pod Rakoniewiczami w powiecie wolsztynskim, chciał na własnej parceli kilkomorgowej budować dom własny. Rząd pruski na zasadzie tak zwanej noweli osadniczej odmówił mu prawa pobudowania domu na własnej ziemi, gdyż nie uzyskał zezwolenia osiedlenia. Prezes rejencyjny nie chciał iść poświadczenia, iż dana osada nie sprzeciwia się celom pruskiej ustawy kolonizacyjnej z 1886 roku.

Drzymała pozostał z rodziną bez dachu nad głową. Mimo, że cierpiał nędzę, nie zdradził sprawy polskiej... Nie uległ pokusom i nie sprzedał z trudem zdobytego kawałka ziemi pruskiej komisji kolonizacyjnej.

Niemcom dał radę. Ponieważ musiał gdzieś mieszkać z rodziną, kupił od cyganów za 350 marek niemieckich wóz na kołach i w tym wozie mieszkał, nie opuszczając kawałka swej ziemi.

Czyn Drzymały odbił się głośnym echem w całym świecie. Z różnych stron zjeżdżali się dziennikarze, aby obejrzeć ten pomnik hańby pruskiej cywilizacji. Tak w piśmie polskim jak i zagranicznych ukazywały się obrazy „wozu Drzymały” z opisem gehenny, któ-

ry przechodził Polak na kawałku własnej ziemi.

Spółczesność polskie współczując głęboko z losem swego brata, przyszło mieszkającemu w wozie cygańskim Michałowi Drzymale z pomocą. Droga ofiarności publicznej kupiono bohaterowskiemu chłopu nowy wóz, który zbudowano w firmie Dzieciuchowicz i Laube w Poznaniu na Rybakach. Drzymała otrzymał na mieszkanie dla siebie i swej rodziny biało-zielony wóz, do którego wstawił piec, dzięki czemu mógł przygotować strawę i ogrzać ruchome mieszkanie podczas zimy. Doszło do tego, że żandarmeria pruski był częstym gościem u Michała Drzymały i zabierał mu piec, który przecież mogli mieć i cyganie. Na Drzymałę posypały się grzywny. Nie złażało to dzielnego zucha. Nie chciał płacić grzywnien Niemcom i odsiadywał kary. Gdy mu zabierano piec, Drzymała kupował drugi i z wozu nie ustąpił, ani też nie sprzedał Niemcom swej ziemi.

Tak walczył z Prusakami Michał Drzymała, przetrwał wszelkie przesładowania i doczekał się wolnej Polski.

W roku 1921 Sejmik Wojewódzki w Poznaniu, jako najwyższa magistratura samorządu wielkopolskiego, przyznała 70-letniemu już wówczas i steranemu walką z Prusakami Drzymale zasilek roczny.

W r. 1928 Drzymała otrzymał osadę w Grabownie w powiecie wyrzyskim na kresach zachodnich. Tu też (dokonał po długich cierpieniach żywota syn ludu polskiego, który tak zacięcie bronił ziemi, że wzbudził podziw nie tylko u swoich, ale nawet i obcych.

## Nowości wydawnicze

**NOWY ZESZYT „PRASY”.**  
Wyszedł z druku kwietniowy zeszyt „Prasy”, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Artykuł wstępnego tego zeszytu p.t. „Doniosłe porozumienie”, poświęcony jest omówieniu zawartego między Polskim Radiem a Polskim Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism układu, mającego na celu uzgodnienie usiłowań i ułatwienie realizacji wspólnych zadań obu instytucji na drodze harmonijnej współpracy.

W artykule p.t. „Zagadnienia propagandowe w Polsce” p. Franciszek Głowiński zwraca uwagę na konieczność podjęcia prac nad zorganizowaniem w Polsce racjonalnej propagandy i reklamy zbiorowej, jako środka, zmierzającego do podniesienia poziomu naszego życia gospodarczego i ułatwienia zadań obrony i gospodarki finansowej Państwa.

Artykuł p. Jana Mokrzyckiego „Prasa jako czynnik życia gospodarczego” stanowi zakończenie serii artykułów tegoż autora, drukowanych w „Prasie”, począwszy od numeru grudniowego, a omawiających udział i wpływ przemysłu prasowego na życie gospodarcze.

„Prasa” p.t. „Zdrojownictwo krajowe i turystyka wewnętrzna a prasa”, poświęcona jest zagadnieniu stosunku prasy do spraw turystyki krajowej i zdrojownictwa oraz kwestii wzmoczenia ruchu turystycznego i podniesienia frekwencji w naszych miejscowościach klimatycznych, zdrojowiskach i letniskach przez przeprowadzenie na właściwą skalę odpowiedniej propagandy prasowej, zbiorowej i indywidualnej.

Artykuł p. Edmunda Seyfrieda, naczelnego dyrektora T-wa „Ruch”, pt. „Kolportaż pism w r. 1936 za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch” przynosi szereg ciekawych cyfr i zestawień z dziedziny kolportażu dzienników i czasopism.

Dział artykułowy zeszytu zawiera ponadto szereg prac sprawozdawczych, a mianowicie: o infiltracji wydawnictw niemieckich na rynek polski p.t. „Poważna sprawa”, „V Kongres F.I.A.D.E.J.”, „Prasa w Austrii”, Franciszka Kusza — „Maszyny drukarskie na tegorocznych Targach Lipskich”, „Wystawa polskiej prasy wojskowej” i „Statystyka druków 1935 r.”

W dziale „Sprawy i organizacje dziennikarskie” znajdujemy dalszy ciąg Rejestru Dziennikarzy.

**Chcesz zapobiec klęsce analfabetyzmu — złóż ofiarę na**  
**DAR NARODOWY 3-GO MAJA**  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 700.168.

spotkania miał być hotel „Ritz” w Białymstoku. W hotelu tym przeprowadzono 25 maja rewizję i w jednym z pokoiów spotkano właścicieli firmy Rabinowicza i Milejkiowskiego. Pieniądzy jednak przy nich nie znaleziono.

Na rozprawie oskarżeni nie przyznali się do winy. Po zbadaniu świadków, sąd wysłuchał przemówienia stron. Prokurator Pacewicz udowodnił w swym przemówieniu, że oskarżeni, z których jeden był kolegą sędziego, bezskutecznie chcieli przekupić sędziego śledczego. Obrońcy dowodzili, że zainteresowane osoby nie miały potrzeby proponowania łapówki, gdyż po dokonaniu ekspertyzy buchalteryjnej sprawę umorzono. Sąd skazał Rabinowicza i Adamowicza na 3 lata więzienia.

# M. Rataj i W. Witos

Z powodu choroby serca, wycofał się p. M. Rataj z kierownictwa Stron Ludowych. Obowiązki p. o. prezesa objął p. Mikołajczyk z Wielkopolski. „Nowy Dziennik” notuje pogłoski, jakoby wycofanie się p. Rataja było w związku ze sprawą OZN. „Nowy Dziennik” pisze:

„Kierujący partią w zastępstwie Witos, b. marszałek Rataj, skłonny był raczej do porozumienia z rządem — gdy jednak okazało się, że o amnestii dla Witos mowy nie ma, a wizyta Dębskiego u Witos, Kiernika i Bagińskiego nie pomogła — Rataj zrezygnował, motywując to chorobą serca. Stronictwem kierować będzie pos. Mikołajczyk, prezes poznańskiego Tow. Kółek Rolniczych, przeciwnik porozumienia z OZN.

„Urlop zdrowotny p. Macieja Rataja” — bo taką nazwą ochrzczono przesilenie w Polskim Stronictwie Ludowym — nie przestaje budzić zainteresowania w warszawskich kołach politycznych. Okazuje się, że urlop rozciąga się nie tylko na prezesa w Stronictwie Ludowym, ale również na stanowisko redaktora organu str. „Zielony

Sztandar”. Wersje, krążące w tej sprawie, są liczne, ale trudne do skontrolowania. Według jednej wersji, stosunki między Witosem a Ratajem doznały ostatnio silnego zaostrenia. Ratajowi zarzucają jego przeciwnicy, że nie czuje się dobrze w szeregach opozycyjnych. On to miał być głównym reżyserem zeszlornczego zjazdu chłopskiego w Malopolsce wsch. i manifestacji ku czci naczelnego wodza. W związku z tym p. Rataj miał solennie zapewniać, że powrót Witos jest rzeczą przesądzoną. Ten optymizm wyrządził wielkie Stronictwu wielkie szkody tym bardziej, że brakło na miejscu osoby Witos, którego autorytet paraliżowałby robotę dywersyjną wśród mas chłopskich. Kontynuowanie polityki Macieja Rataja prowadziło, zdaniem oponentów, do likwidacji Stronictwa Ludowego, które w konsekwencji pozbawiłoby swoich przywódców, znalazłoby się w O. Z. N.”

Pogłoski powyższe notujemy z obowiązku dziennikarskiego, zaznaczając jednocześnie, iż o różnicy poglądów między pp. Ratajem a Witosem słyśmy się już oddawna.

## TEATR MIEJSKI W WILNIE

„Jean” kom. w 4-ach aktach L. Bus-Fekete’go, reż. W. Chmelnitzky.

Występy wiedeńskich artystów Deutsches Volkstheater. Bus Fekete i Fodor, węgierscy komedjopisarze są modni, wystawiają ich w całej Europie. Artysty Ludowego teatru w Wiedniu zechali z ostatnią sztuką Fekete’go

„Jean” do Wilna, Grali ją już w Warszawie, jada z nią do Katowic, zapewne jeszcze grać będą i gdzieś indziej w Polsce, najpewniej, myślę, w Łodzi.

Jest to wesoła, dowcipna satyra na rządy w ogóle, walkę stronictw, wybory posłów, częste upadki gabinetów — słowem duże zmiany w państwie z blahych przyczyn, w których osobiste ambicje grają największą rolę, a dobro kraju — to w przeważnej liczbie wypadków — quantité négligeable.

„Jean” to doskonale wytrzesowany w swym zawodzie, młody kamerdyner hrabiego Alberta, czterokrotnego ministra i premiera, lubiany i ceniony, od 10 lat w domu hrabiego na wsi. Jean pracowity i dzielny samouk, przez zwolenników swych w wiejskim okręgu wysunięty, zdobywa mandat poselski ku osłupieniu całej rodziny hrabiowskiej i jako przeciwnik polityczny premiera mową swą w parlamencie budapesztańskim, sprowadza upadek gabinetu hrabiego. Sytuacja staje się tem dziwniejsza i pełna komizmu, że hrabiostwu trudno się rozstać z długoletnim, wywieszonym, wiernym i oddanym służącemu, którego ojciec i pradziad zajmowali też same stanowiska w pałacu. Z drugiej strony Jean ani myśli, mimo tytułu i obowiązków posła, porzucić służby, w której mu dobrze, gdzie go cenią i szanują, gdzie, serdecznie przywiązany do swego pana, piastuje w tajemnicy głęboką miłość ku pannie hrabiance, od lat pięciu niestety małżonce barona, człowieka niekochanego, o wielkich a niezasadzonych pretensjach i nadziejach politycznych. Wśród wyborczym, pomysłowym w swym komizmie sytuacji, sztuka dobiega końca, w którym, po przewidywa-

nem rozwiązaniu pierwszego małżeństwa pani Katinki z baronem Jerzym zawiązane zostanie prawdopodobnie drugie z byłym... kamerdynerem.

Gra artystów niezapenie jednolita, stała jednak na nieprzeciętnym poziomie. Palmę pierwszeństwa trzymali pp. Kurt von Lessen w roli hr. Alberta przez inteligentne ujęcie typu w jego szczerości i prostocie, jowialności i nierobionym humorze i przez świetną dykcję cyzelującą każde słowo ku zadowoleniu polskich słuchaczy; następnie Hans Jaray aktor znany z filmu, doskonale opanowany w roli Jean’a z wybornym podejściem do ciekawej postaci kamerdynera - posła, ładnymi warunkami zewnętrznymi. Dobrze ujął figurę barona p. Egon von Jordan wyjąwszy pewną skłonność ku szarzy. Podkreślić należy dobrą grę p. Terwin-Monissi jako hr. Cecylji. Niemniej szczególnie reklamowana p. L. Darvas, nie wybiła się ponad przeciętność w roli Katinki a nieopanowana jej i niewykwalifikowana postać wprost raziła. Doskonale w epizodzie Franciszka był p. Grieg.

Na marginesie: 1) wiedeński Volkstheater winien właściwie zwać się Folkstheater gdyż 50 w nim proc. stanowią żydzi. Coprawda nie lepiej dzieje się od lat 18-tych w polskich teatrach. Żydzi wileńscy poznawszy to z nazwisk i fizjonomii na fotografiach, tłumnie zapełnili bojkotowany w bież. sezonie przez nich teatr na Pohulance.

2) Dlaczego w Volkstheater tak wyjątkowo brzydka, bez wdzięku, ponadto zezowata i mocno niemfoda aktorka gra rolę uroczej amantki, tem samem kładąc pod znakiem zapytania głęboką i długotrwałą miłość Jean’a — pozostała dla nas nierozwiązana zagadką. Czyżby słynne z urody wiedeńki wymarły i pięknej a utalentowanej aktorki nie było tam już na lekarstwo?

Pilawa.

## SENSACYJNY PROCES o usiłowanie przekupienia sędziego

W Grodnie odbył się — jak informuje „IKC” sensacyjny proces o usiłowanie przekupienia sędziego śledczego Achmatowicza.

Na ławie oskarżonych zasiadł Witold Ratkiewicz i Wacław Adamowicz. Oskarżał podprokurator Pacewicz. Obronę wnosili adwokaci Jasiński i Anturjew z Wilna. Tło sprawy było następujące:

6 maja ub. r. przeprowadzono rewizję w biurach jednej z najbogatszych żydowskich firm leśnych na ziemiach wschodnich pod nazwą „Rabmil” w Słoniemiu. Rewizja miała na celu wykrycie dowodów nieumiejętności zeznań podatkowych. Wszystkie księgi handlowe zabrano i złożono w kancelarii sędziego śledczego Achmatowicza. Niebawem sędzia śledczy otrzymał poufną wiadomość, że zainteresowane osoby zamierzają przekupić personel kancelaryjny, by wymienić złożone tam dowody na bezwartościowe. Sędzia śledczy zarządził, by pokój, w którym złożono księgi, był codziennie opieczętowany, a w nocy pilnowany przez policjanta. Poza tym sędzia zażądał od Banku Polskiego i Izby skarbowej wskazania

mu biegłych buchalterów dla skontrolowania ksiąg firmy „Rabmil”.

15 maja sędzia Achmatowicz spotkał w klubie myśliwskim w Słoniemiu swego dawnego znajomego Adamowicza. Po wspólnej kolacji sędzia przenocował w domu Adamowicza. Nazajutrz gospodarz zaproponował mu wynagrodzenie w kwocie 100 tysięcy złotych, o ile wyznaczy jako biegłych osoby wskazane przez zainteresowaną firmę. Na poparcie swej propozycji Adamowicz oświadczył, że zależy mu na tem bardzo, gdyż za pośrednictwem ma otrzymać 50.000 zł. Sędzia z miejsca odrzucił tę propozycję i po przyjęciu do biura powiedział o tem prokuratorowi.

Po pięciu dniach do sędziego Achmatowicza przybył jego szwagier Ratkiewicz i ponowił propozycję Adamowicza, przy czym pokazał sędziemu grube paczki 100-złotowych banknotów. Sędzia znowu odrzucił propozycję. Nie zrażając się jednak, Ratkiewicz i Adamowicz proponują sędziemu Achmatowiczowi bezpośrednie zetknięcie się na neutralnym gruncie z zainteresowanymi osobami. Miejscem

DR. WACŁAW ODYNICZ.

## „Uczeń kłamca”

Pod powyższym tytułem świeżo się ukazała broszura dr. Aleksandra Kulczyckiego (Lwowska Biblioteczka Pedagogiczna Nr. 19, r. 1937), której ze względu na aktualność poruszonego w niej zagadnienia słów kilka poświęć wypada. — Jeśli pod słowem „kłamstwo” rozumiemy świadome fałszowanie rzeczywistości, mające na celu wprowadzenie kogoś w błąd, to podobna definicja w odniesieniu do pewnych faz dzieciństwa nie może mieć zastosowania, kłamstwo bowiem dzieci posiada swoiste cechy, czem się różni od kłamstwa dorosłych. Aby zrozumieć psychologiczny mechanizm kłamstwa dziecięcego, należy uprzytomnić sobie tę okoliczność, że rzeczywistość w pojęciu dorosłego człowieka nie istnieje dla dziecka, że jego organizacja psychiczna nie jest przystosowana do należytego umiowania tej rzeczywistości, nie przyczyniają się do tego ani niestałość uwagi i powierzchniowość pamięci, ani też suwistość i żywość sfery uczuciowej. Dziecko, jak wiadomo, żyje w innym, niż myślimy, świecie, to co nam się wydaje fantazją, ma dla niego wartość realnej rzeczywistości, załudnio-

nej i dowolnymi formami i tworami jego wyobraźni, — z konieczności odwraca się od przykrych dlań sytuacji środowiskowo-życiowych, — chętnie wierzy w to, czego pragnie, chce uważać za nierealne to, czego sobie nie życzy.

Kłamliwość dziecka F. Baumgarten dzieli na t. zw. kłamstwo aktywne i reaktywne. Podczas, gdy pierwsze rodzi się na podłożu psychologicznym, jest wynikiem wewnętrznego nastawienia dziecka względem rzeczywistości, i nie zawiera w sobie tendencji utylitarnych, drugie natomiast jest wytworem zewnętrznych przyczyn, tkwiących w najbliższym otoczeniu dziecka, wynika z motywów natury praktycznej i wyraźnie zmierza do wprowadzenia w błąd innych. Kłamstwo aktywne spotyka się najczęściej w wieku przedszkolnym, w którym to okresie dziecko przeciwstawia się światu w celu upiększenia swego świata, zamianowania swych pragnień. W tych wypadkach mamy do czynienia z kłamstwem, zbliżonym do fantazyjnego, raczej z pseudokłamstwem, którego cechą charakterystyczną stanowi dobra wiara, pozbawiona

świadomości, że się coś niezgodnego z faktycznym stanem rzeczy mówi, wolnym od tendencji osiągnięcia jakichkolwiek bądź korzyści realnych. Kłamstwo reaktywne występuje już w pierwszych latach nauki szkolnej, w tym okresie, kiedy może być mowa o dostosowaniu się dziecka do wymogów rzeczywistości, przejawiając się zazwyczaj w postaci kłamstwa obronnego, powstającego na tle obawy kary, kiedy indziej kłamstwa „koleżeńskiego”, mającego na celu ratowanie towarzysza z opresji.

Ciekawym niewątpliwie zjawiskiem jest bezinteresowna, bezcelowa kłamliwość ucznia, której źródło tkwi w psychicznej inkoherecji historycznej jego osobowości, w swoisty sposób na sytuację życiową reagującej. Kłamiący w tych wypadkach nie posiada poczucia wartościowania prawdy, nie zdaje sobie sprawy z przekształcania faktycznego stanu, wierzy w to, co mówi, — czyż może wobec tego ponieść odpowiedzialność za swoją kłamliwość, za łamanie nakazów i zakazów wychowawców?

Najbardziej niepokojącą postacią kłamstwa jest wyrozumowana, zpremedytacja przygotowana kłamliwość, stanowiąca jakby prolog kłamliwości dorosłych. Zwalczenie owej wady niemało nastęrcza trudności wychowawczych, szczególnie w dobie obec-

nej „krzyżysu zaufania”, w dzisiejszym środowisku dzieci i młodzieży, nietylko nasyconem, ale wprost przeżyconem obłudą, w atmosferze, gdzie niema szacunku dla prawdy, gdzie żywych wzorów próżnoby szukał wychowanek.

Przeprowadzone przez szereg autorów badania motywów kłamstwa dziecięcego wykazały, iż w okresie przedszkolnym w charakterze pobudek na plan pierwszy wysuwają się, obok niedostatecznej sprawności pamięci, obawa przed karą i łakostwo; w późniejszych latach dzieciństwa w grę wchodzi próżność, samochwalstwo i spotęgowana fantazja, między 12—14 r. życia specjalnej wagi nabierają sprawy, związane z dziedziną budzącej się seksualności, w fazie dojrzewania — chęć przeciwstawienia się cudzej woli, odosobnienia się od cudzych wpływów.

Wszystkie bez wyjątku dzieci kłamią w większym lub mniejszym stopniu — mówi M. Zillig, — nie wszystkie mają „duszę kłamiwą”. Kłamstwo szkolne, rozpatrywane pod kątem widzenia jużto specyficznej reakcji na całokształt warunków życia szkolnego, już to środka uniknięcia kary, nie świadczy bynajmniej o uformościach charakteru wychowanka, nie dowodzi istnienia w jego strukturze duchowej podłoża dla złych skłonności. Antytezą takiego stanu

rzeczy stanowi zgoda inny typ kłamstwa, wynikający z chęci uzyskania pewnych korzyści konkretnych lub wyrządzenia komuś krzywdy, a stanowiący predyspozycję do właściwej kłamliwości dorosłych. Jednym z głównych elementów genetycznych tego rodzaju kłamstwa jest egocentryczność, aspołeczne nastawienie ucznia, za które odpowiedzialność spada na najbliższe otoczenie. „Kłamstwo jest tak niezmiernie rozpowszechnione wśród osób dorosłych, że na wszystkich odcinkach życia społecznego na nie natrafiamy” (prof. St. Błachowski). Stąd wniosek: konsekwentne zwalczanie kłamliwości u dzieci i młodzieży powinno objąć swoim programem przedewszystkiem wychowanie rodziców w kulcie prawdy i prawdziwości, przekształcenie w duchu prawdy i szczerości wobec siebie samego całego współczesnego środowiska wychowawczego młodzieży.

Odnośnie piśmiennictwo polskie nie obfituje w prace, omawiające zagadnienie kłamstwa szkolnego ze stanowiska psychologicznego — społecznego. Z poważniejszych monografii w tym zakresie zasługują na uwagę prace: S. Błachowskiego, F. Baumgarten i S. Baley’a. Z tego tytułu broszura dr. A. Kulczyckiego godna jest odnotowania.



**URLOP** tylko nad **ADRIATYKIEM**  
**25 dni w słońcu południa**  
 3 dni podróży morskiej, 17 dni plażowania w **DUBROWNIKU**  
 Zwiedzanie Wiednia, Budapesztu i całego wybrzeża Dalmatyńskiego  
**FRANCOPOL** Warszawa, Mazowiecka 9

## Kronika wileńska

**JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?**  
 Naogół dość pogodnie, jedynie w dzielnicach północno-wschodnich, na Podkarpaciu i w górach nieco chmurnej i miejscami przelotny deszcz.  
 Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z kierunków północnych.

**SPRAWY PRASOWE.**  
 — **Likwidacja „Nowej Iskry”.** Wychodząca w Wilnie od roku gazeta rosyjska „Nowa Iskra” onegdaj zbankrutowała. Wydawnictwo pozostawiło poważne długi.  
 Podobno, jak słychać, w najbliższym czasie ma się ukazać nowe pismo rosyjskie. (m)

— **Konstatacja odezwy 1 majowych.** Z nakazu władz administracyjnych zajęto szereg odezwy, wyznaczonych z okazji 1 maja. M. in. zajęto odezwy Centralnego Komitetu „Bundu”, skierowaną do robotników żydów. h

**Z MIASTA.**  
 — **Przyjazd komisji z min. W. R. i O. P.** W dniu 28 b. m. przybyła z ramienia ministerstwa W. R. i O. P. komisja ministerialna w celu zbadania stanu prac budowy stu szkół im. Marszałka Piłsudskiego na Wileńszczyźnie. Szkoły te będą oddane do użytku począwszy od nowego roku szkolnego, t. j. w jesieni b. r.

**SPRAWY KOLEJOWE.**  
 — **Przedłużenie terminu ważności biletów narciarskich.** Min. Komunikacji przesunęło końcowy termin ważności biletów narciarskich na 1000 km. i 2500 km. z 30 kwietnia na 14 maja rb. włącznie. Kasy biletowe stacji Białystok (Centr.), Brześć (Centr.) i Wilno będą sprzedawały te bilety do 30 kwietnia włącznie. Bilety narciarskie nabyte przez członków P. Z. N. przed dniem 1 maja będą ważne przy przejazdach liniami P. K. P. do 14 maja r. b. włącznie.

**HANDEL I PRZEMYSŁ.**  
 — **Wyciągnięcie z obiegu ołowianych główek syfonowych.** Termin wymiany i wycofania z obiegu handlowego ołowianych główek syfonowych został przedłużony do dn. 1 października 1937 r. Po tym terminie w razie ujawnienia w obiegu takich winni będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

**SPRAWY RZEMIESLNICZE.**  
 — **Wydawanie szewcom książeczek obrachunkowych.** W tych dniach właściciele sklepów gotowego obuwia wydali szewcom chałupnikom książeczki obrachunkowe. Przez to samo chałupnicy zostali uznani przez przedsiębiorców obuwianych za stałych pracowników. Należy podkreślić, że jest to pierwszy taki wypadek w kraju. (m)

**ODCZYTY.**  
 — **„Gruźlica u dzieci”.** Dział o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Ośnodka

Zdrowia ul. Wielka 46 dr. E. Iszora wygłosi odczyt pt. „Gruźlica u dzieci”. Wstęp wolny.

**Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.**  
 — **Zarząd Sceny Katolickiej im. Św. Genezjusza w Wilnie,** zaprasza wszystkich członków Sekcji Dramatycznej, oraz sympatyków na rekolekcje, które odbędą się w sali Misyj Wewnętrznych, przy ul. Św. Anny 13, o godz. 7.30 wiecz. w dniach od 30 kwietnia do 3 maja br. (30.IV i 1, 2.V).

— **Konferencja rekolek. przeprowadzi O. Superior Redemptorysta Franciszek Świątek.**  
 Uroczyste zakończenie rekolekcji odbędzie się w kaplicy Matki Boskiej w Ostrej Bramie, w dniu 3 maja o godz. 10 rano.

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Zebranie ogólne L. P. I. K. odbędzie się w piątek dn. 30 b. m. punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Lankowa 8—1). Prokurator Zb. Wołski wygłosi referat: „Akcja komunistyczna w Polsce”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

**KRONIKA POLICYJNA.**  
 — **Tajemnicza kradzież w żyd. Cent. Komitecie Oświaty.** Wczorajszej nocy do lokalu Żydowskiego Centralnego Komitetu Oświaty przy ul. Makowej 5 dostali się niewykryci sprawcy, którzy po splądrowaniu lokalu skradli księgi buchalteryjne, dokumenty i rachunki. Tajemniczy włamywacz nie ruszył gotówki ani wexli.  
 Powiadomione władze śledcze wdrożyły dochodzenie. Zachodzi przypuszczenie, że kradzieży dokonano w celach szantażu.

— **Zbieg z Wielucian.** Policja aresztowała 14-letniego Jakuba Krywickiego zbiegłego z domu poprawu w Wielucianach. Zbieg ukrywał się w jednej z melin złoździejskich. (h)

**WYPADKI.**  
 — **Sąsiedzka bójka wśród kobiet.** Do szpitala św. Jakuba przewieziono 43-letnią Zofię Andrzejewską (Bukowa 36) z ciężką raną tłuczoną czaszki. Andrzejewską pobila sąsiadka H. Makutynowiczowa, którą zatrzymano. (h)

— **Autobus rozbija dorożkę konną.** Autobus „Arbonu” Nr. 38.471 najechał na ul. Kolejowej na dorożkę konną F. Bojarczycę, która uległa rozbiciu. Wypadków z ludźmi nie było. (h)

— **Samobójstwo kobiety.** W dn. 27 bm. pogotowie ratunkowe dostarczyło do szpitala św. Jakuba Jadwigę Hrycewicz (Cmentarna 10) z objawami zatrucia się nieznanym środkiem. Hrycewicz po pół godzinie zmarła. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

**Dzieci kresowe wolają o szkołę.**  
 Złóżcie datki na Dar Narodowy 3-go Maja na szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej.

## Pracownicy „Arbonu” grożą strajkiem

Między dyrekcją a pracownikami „Arbonu” ostatnio wynikł ostry zatarg, który z każdym dniem przybiera coraz groźniejszą formę. Na ostatnim zebraniu pracowników „Arbonu” postanowiono domagać się od dyrekcji Towarzystwa podwyższenia wynagrodzeń o 20 proc. ze względu na obecną drożyznę. Podwyższka ta oznaczałaby tylko powrót do wynagrodzeń sprzed paru lat, które wówczas zredukowano o 20 proc. Jako jeden z dalszych argumentów wysuwano jest to, że pracownikom umysłowym już przywrócono poprzednie wynagrodzenia. Dyrekcja „Arbonu” odrzuciła te żądania robotników.

Stanowisko dyrekcji wywołało wśród pracowników wielkie rozgoryczenie. Prócz tego, pracownicy „Arbonu” domagają się zniesienia w stosunkach służbowych dotychczasowej dyscypliny iście wojskowej, która jest podobno bardzo uciążliwa.

## Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 29. IV. 1937 r.  
 6.50: Muzyka z płyt. 7.30: Informacje i giełda rolnicza. 7.35: Muzyka na dzień dobry D. 8.00: Audycja dla szkół. 11.30: Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. W programie utwory Karola Szymanowskiego. 12.03: Koncert ork. Policji Państw. pod dyr. A. Dołyckiego. 12.50: Chwilka litewska w języku litewskim. 13.00: Muzyka popularna na różnych instrumentach D. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Marta Eggerth śpiewa D. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Tajemnica czarnej skały — nowela Jima Pockera. 15.40: Program na piątek. 15.45: Chwilka społeczna Przysposobienia Wojskowego Kobiet (w związku ze Zjazdem ogólnopolskim). 15.50: Jakub Offenbach-Orfeusz w piekle (skróty) D. 16.20: Chwilka pytań — pog. dla dzieci starszych. 16.35: Miłość Schumanna, reportaż muzyczny. 17.15: Przeglądamy garderobę wiosenną — pog. w opr. Well. 17.30: Audycja poświęcona Japonii (przem. chór, orkiestra). 17.50: Polska Jagiellonów w oświetleniu prof. Kolankowskiego — odczyt wygl. prof. G. Chodynicki. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe. 18.16: Wileńskie wiadom. sportowe. 18.20: O zieleni wileńskiej — dialog aktualny wygłoszą: ks. dr. P. Śledziwski i inż. St. Bukowski. 18.35: Utwory Dawida Poppera na wiolonczelę D. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Koncert kameralny, poświęcony utworom M. Ravela 19.45: Koncert rozrywkowy (z Wilna). Wykonawcy: Ork. Wileńskiego Pol. Radia pod dyr. Wł. Szepańskiego oraz Janina Kulczycka i Marian Wawrzukowicz. 20.25: Bilans miesięczny propagandy Ośrodków W. F., aud. zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni P.R. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00: XXIV audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich” — Witold Friemann. 22.00: Muzyka taneczna w wyk. mał. ork. Pol. Radia.

## Nowe stacje ogierów

**GŁĘBOKIE.** Na terenie pow. dzisiejskiego uruchomione zostały dwie stacje ogierów państwowych: w maj. Mniuta, gm. pliskiej, u p. Władysława Brzostowskiego — 2 ogiery rasy półkwi szwedzi i w maj. Parafianów, gm. parafianowskiej, u p. Ludwika Brzostowskiego — 2 ogiery półkwi szwedzi i 1 ogier rasy fiordzkiej.

**WRAŻENIE POBYTU W AFRYCE**  
**POD PALMAMI**  
 MA... KTO UZYWA MYDEŁA **TROPIKA**  
 O UPOJNYM ZAPACHU TROPICALNEJ ROŚLINNOŚCI I WYSOKICH WALORACH HYGIEN.  
 KAWALEK 50 GROSZY  
**HENRYK ŻAK POZNAŃ**  
**Mydło do golenia à la crème „Mielior”**  
 Nr. 2024  
 daje tustą i miękką pianę i uprzyjemnia golenie.

## „Express Wileński” i „Cajt” „aresztowały” adwokata Duracza

Jak już swego czasu donosiliśmy, władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały aferę z transakcjami nieruchomości obywateli sowieckich znajdujących się w Polsce.  
 W aferze tej zamieszany był wileński adwokat Długacz, który po przesłuchaniu przez władze sądowe został przed kilku dniami aresztowany i osadzony w więzieniu.  
 Dochodzenie w tej sensacyjnej sprawie prowadzi prokuratorzy Sądu Okręgowego, pp. Popow i Kawecki, oraz sędzia śledczy p. Kożuchowski.  
 W dniu wczorajszym „Express Wileński” i żargonówka „Cajt” po-

dał w formie sensacyjnej o aresztowaniu i przewiezieniu do Wilna warszawskiego adwokata Duracza, znanego z licznych procesów komunistycznych.  
 Żargonówka doniosła równocześnie, że adw. Zasztowt-Sukiennicka interweniowała u władz sądowych w sprawie zwolnienia za kaucją adw. Duracza.  
 W związku z tym ze strony Prokuratury dowiadujemy się, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Adwokat Duracz nie był aresztowany, a tym samym nie przywieszono go pod konwojem do Wilna. (h)

## OD ADMINISTRACJI

Upzejmnie zawiadamiamy, że wszystkim naszym **SZ. PRENUMERATOROM**, którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dn. 30 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem **1-go maja**

## Anegdoty

**NIE SZKODZI...**  
 Mark Twain odwiedził pewnego razu w towarzystwie swego przyjaciela, atelier malarza. Malarz pokazał gościom wykończony świeżo obraz. Twain zbliżył się do sztalug, przyjrzał się, po czym pociągnął kilka razy palcem po malowidło, chcąc się przekonać, czy farba została nałożona na płótno czy na drzewo.  
 — Na Boga! — krzyknął malarz — niechże pan nie dotyka płótna, przecież farba jest jeszcze świeża.  
 — Eh, to nie szkodzi — odparł spokojnie Twain — mam na rękach stare rękawiczki.  
**NIESTETY, NIE MOJ...**  
 Brahms i Strauss znaleźli się razem na bankiecie, wydanym ku czci Straussa z okazji premiery „Barona cygańskiego”, który uzyskał szalony aplauz.  
 Gospodyni, baronowa von Plettenberg, obok której siedział Strauss, podała mu wachlarz z prośbą o autograf. Strauss z uśmiechem wpisał parę taktów z walca „Nad modrym Dunajem”, który już cieszył się powodzeniem. Z kolei podała baronowa

wachlarz Brahmsowi. Brahms, po chwili namysłu, napisał pod nutami Straussa: — „Niestety, nie mój!” i podpisał: Johann Brahms.  
**ODCIAŁ SIĘ.**  
 Francuski gwiazdor Adolf Menjou, zanim zyskał rozgłos w filmie, był zawodowym kelnerem przez długie lata. Na początku swej wielkiej kariery, gdy gwiazda jego sławy wschodziła, otrzymał na zaproszenie do jednego z arcymlionerów amerykańskich. Gdy uradowany opowiadał o tym jednemu ze swoich przyjaciół, ten pokijał tylko głową z powątpiewaniem.  
 „Czy wiesz, mój drogi Menjou, jak się należy w takim domu zachować? — Mam właśnie w domu taką doskonałą książeczkę: „Podręcznik dobrego wychowania i wytwornych obyczajów towarzyskich”, chętnie wypożyczę ją panu na dni kilka.”  
 Menjou uśmiechnął się na to czarująco i odparł niewinnie:  
 „To, doprawdy, strasznie miłe z pańskiej strony. Nie mogę jednak przyjąć, gdyż pan sam tak długo nie będzie się mógł bez niej obyć...”

FRANK BUCK I FERRIN FRASER.

## „Kły i pazury”

Smak mangostanów jest nie do opisania. Nieuchwytna, subtelna jakosć tego smaku nie da się wyrazić słowami. Grubą, fioletową łupinę trzeba otwierać nożem. Wewnątrz mieści się przeczysty, biały miąższ, o niesłychanie wyszukany aromacie.  
 Ale nawet tak wysmienite owoce stanowią dopiero część śniadania w dżungli. Ali rozpala ogień z węgla drzewnego i gotuje wodę na kawę lub (to jest gorsze!) na herbatę. W każdej wiosce jest smolarnia, bo węgiel drzewny daje przedko ogień, a w wilgotnej dżungli konieczną jest rzeczka moc szybko rozniecić ogień. W dżungli nie można wypić kropli nie gotowanej wody. Zazwyczaj gotuje się ją wieczorem i zostawia na noc w kamiennych dzbanach, żeby ostygła.  
 Na swoim ogniu Ali gotuje ryż dla boyów, którzy czekają, siedząc w kuuki. W pomysłne dni mam świeże ryby z pobliskiego strumienia lub jaja z najbliższej wioski. Wszystko to — na otwartym powietrzu, na stoliku wspartym na czterech słupach, wbitych w ziemię — smakuje znakomicie, lepiej od najwytworniej-

szych potraw, przyrządzanych przez cywilizowanych kucharzy i kucharki.  
 Jesteśmy gotowi do pracy i nie tracimy czasu. Ze świtem buczą się również wszystkie schwymane zwierzęta. Już od pół godziny dochodzą mnie pomruki i miauki tygrysów, chropawe pokasywanie binturongów, dzikie warczenie panter. Wszystko jest głośnie, wszystko chce jeść.  
 Moje ptaki ćwierkają i nawołują. Płomienne bażanty, czerwonozłote zielone kuropatwy leśne — w języku Malajów burong seuals, najpiękniejsze ze wszystkich kuropatw — pogwizdują słabo, melodyjnie. Malajskie śpiewające kuropatwy, o głosie naszych drożdów przedrzeźniaczy, nucą wspaniałe, dzikie pieśni.  
 Zaczyna się karmienie menażerii. Z najbliższej wioski są świeżo zabite kurczęta i ćwierć bawołu dla tygrysów, panter i cywet. Zwierzęta z rodziny kotów dostają jeść przez sześć dni w ciągu tygodnia. Dla zdrowia muszą w niewoli jeden dzień pościć. Mają coś w rodzaju święta.  
 Małpy, gibony i orangutangi, dostają wszelkiego rodzaju owoce i warzywa. Kosze słodkich kartofli i ko-

zreni tapioki moi ludzie znoszą z odległości dwudziestu mil. Z korzenia tapioki, bardzo podobnego do słodkiego kartofla, wyrabia się mączkę na pudding amerykański.  
 Ptaki — pawie, bażanty i kuropatwy — żywi się otrębami ryżowymi, ryżem i pszenicą, które to produkty sprowadzam z miast nadbrzeżnych. Mam w obozie młynek do mielenia — wszystko to rzuca się do maszyny, z dodatkiem zielonych warzyw, krajowej rzetuchy wodnej — odpowiadającej naszemu brodawnikowi — i kilka tuzinów jaj na twaróg. Robi się z tego miazga mieszanina, za którą ptaki przepadają. Mam wrażenie, że wiele z nich nie żałuje wolności, przedkładając nad nią wyborowy pokarm.  
 Ale opieka nad zwierzętami nie ogranicza się do żywienia ich. Co dzień każda klatka musi być wyprzątnięta i zaopatrzona w wodę. Zważywszy na to, jaką moc zwierząt i ptaków mam w obozie po pięciu, sześciu miesiącach pobytu w dżungli, łatwo pojąć, ile jest roboty z samym sprzątnięciem.  
 Przede wszystkim jest trzysta krzykliwych, potnych rebusów. Mniejsze pakuje się do kwadratowych klatek o wymiarze trzech stóp i wysokości osiemnastu cali — po dwadzieścia małek na jedną klatkę. Większe małej klatki proporcjonalnie większe.

Stróż tych przepelnionych klatek ma niejednokrotnie z ich mieszkańcami urwanie głowy.  
 Mam sześć pięknych, wielkich tygrysów trzy czarne pantery, jedną jasną, cztery indyjskie ćwikowane, cztery binturongi, sześć cywet, dziesięć wielkich azjatyckich jeżozwierząt, cztery kolczaste jeżozwierze z kolczastymi ogonami, czterdzieści wiewiórek Rafflea — wspaniałych: rudo-czarno-białych — dwa tuziny białych wiewiórek z pogranicza Siamu. Same te zwierzęta, wielkie koty i gryzoni, zajmują niemal tyle klatek, co menażeria małego cyrku. Ale to jest dopiero początek mojej kolekcji w dżungli, po kilku miesiącach łowów.  
 Łatwo zrozumieć, że przy tak wielkiej kolekcji nie łapię wszystkich ptaków i zwierząt sam. W pięć, sześć miesięcy zdobywam tyle okazów, że jeden człowiek musiałby na nie polować chyba tyleż lat. Wiele okazów dostarczają mi saka i, mieszkańcy dżungli i Malajczycy z sąsiednich kompongów. Prawie codziennie zjawiają się w moim obozie krajowcy, obciążeni koszami, torbami i klatkami wszelkiego rodzaju ze zwierzętami, ptakami i węzami, które schwytały, żeby mi sprzedać. Wybiegam potrzebne okazy i po długich targach kupuję.  
 Prócz wyżej wymienionych zwie-

rzał, mam cztery malajskie tapiry. (Szukanie żywności dla nich zajmuje całkowicie czas dwom ludziom. Muszą wykopywać rzadkie korzenie na brzegach rzek i moczarach). Mam nadto osiem szczekających muljaków — (jrobne jelenie, wysokości pół metra) i sześć jeleni sambarów, większych od amerykańskich, ale nie tak dużych jak nasze łosie.  
 Niezależnie od swoich ambicji, łowca żywych zwierząt musi również dostarczać ogrodom zoologicznym drobnych okazów. Mały wąż długości sześciu cali ma dla ogrodu tę samą wartość, co największy tygrys-ludożerca. Mam więc w obozie zbiór małych węzów, trzy małeńkie orangutangi, które czepiają się mnie i boyów i lamentują, gdy je stawiam na ziemi; pięć łuskowców czyli łuskowatych zjadaczy mrówek i małe słońka, schwytane na Sumatrze i sprowadzone do obozu w Johore.  
 Ptaki liczą się na setki. Są himalajskie ptaki śpiewające, szamańskie drozdy, himalajskie bażanty — najstrojniejsze z rodziny bażantów — dorangi o rozłożystych ogonach, nasładujące wszelkie dźwięki, śliczne bulbule, drozdy Omara Kyama, których chór bije wszelką orkiestrą symfoniczną.  
 (D. c. n.)

**COSINO** Premiera. Film dla wszystkich



Chuda stara szkap, staroswiecki wóz podchmielonych gości na hulanki wiozi...

## DOROŻKARZ №13

Zabawna komedia pełna życia, werwy, bezrockiego śmiechu, w opracowaniu „Specja” humoru Wiecha. W roli „Dorożkarza mimowoli”

**STANISŁAW SIELAŃSKI**

W rol. gł. Andrzejewska, Ćwiklińska, Żelichowska, Cybulski, Grabowski, Skoneczny i in. Nadprogram: Dodatki. Uprasza się o przebycie na początku seansów punktualnie 4, 6, 8 i 10.15. Bil. hon. i bezpl. nieważne

**MARS** Król śpiewaków — Ryszard TAUBER  
Śpiewak królów

w pięknym filmie muzycznym **WIENIĘ — LONDYN**  
Nadprogram: Piękny dodatek muzyczny i aktualia

Polskie Kino Światowid Dzisiaj wielki film polski p. t. **CZARNA PERŁA**

W rolach głównych: znakomita, egzotyczna gwiazda napięcie akcji. Niespotykany przepych wystawy. Nad program ciekawe dodatki.  
**Reri, E. Bodo,** Żelichowska, Brodniewicz, Znicz i inni. Niezwykłe



NAJLEPSZE  
MAŁE  
MASZYNY  
DO PISANIA

**UNDERWOOD-PORTABLE**

GEN. REPR. **G. GERLACH** WARSZAWA Ossolińskich 4



W zawrotnym tempie życia dobie rekordów, zdobyczy — bije wszystkie rekordy kto dobrze czas liczy

**ZEGARKI NAJLEPSZE GWARANTOWANE**

poleca **W. JUREWICZ** Mickiewicza 4, tel. 25-15 w Wilnie

**WYTWÓRNI MALARSKA POKOJOWO-SZYLDOWA**

**WALERIANA WOŹNICKIEGO**  
WILNO, DOMINIKAŃSKA 13, TEL. 20-09  
malowanie fasady domów, ścian sufitów, okien, drzwi, podłóg, tapetowanie i t. p. roboty  
**wszelkie remonty i przeróbki**  
Szyldy na szkło, drzewie, blasze, wypukłe, napisy na płótnie, oknach i inne  
Po cenach niskich, wykonanie solidne i fachowe

**Nasiona**

kontrolowane przez Stację Oceny Nasion w Wilnie  
poleca **CENTRALA ZAOPATRZENIA OGRODNICZYCH**  
Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48  
Cenniki na żądanie bezpłatnie

**„ŹRÓDŁO PRACY”**

WILNO, TROCKA 19-4  
przyjmuje w godz. 9 r. — 5 p. p. wszelkie obstalunki jak i reperacje w zakresie: TRYKOTARSTWA — nowe serwety i reperacje trykot. i pończoch, BIELIŃNARSTWA I KRAWIECZYZNY.  
Ceny b. niskie.

**FUTRA**

**Leon Łopuszański**  
Zamkowa 4

**PŁASZCZE** damskie modele  
Wielki wybór. Ceny niskie

OGŁASZAJCIE SIĘ  
W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”

Nieodwołalnie ostatni dzień w cudownym filmie  
**Shirley TEMPLE** „Bogate biedactwo”  
Wkrótce wspaniała premiera rewelacyjnego filmu polskiego posiada charakter wybitnie międzynarodowy zrealizowany kosztem 750.000 złotych

**DYPLOMATYCZNA ŻONA**

Przy realizowaniu filmu brał udział wyszkolony sztab zagranicznych techników i fachowców

**HELIOS** Dzisiaj Najnowszy film o rozgłosie światowym genialnego reżysera **RENE CLAIRA**

**Uplór na sprzedaż** W rol. gł. najpiękniejsza amerykańka **JEAN PARKER** i ulubieniec kobiet **Robert Donat**  
Nadprogram Kolorowa atrakcja Disney' i aktualia

**LE NARCISSE BLEU**  
de Mary  
**PERFUMY PUDER**  
**WODY KOŁONJIK**

**POLECA POLSKI SKŁAD APTECZNY Farm. WŁAD. TRUBIŁŁY**  
Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej  
Specjalność zioła lecznicze.



(NIE FARBA)  
przemocny KWY WŁOŚN  
PIERWOTNY KOLOR

### OBWIESZCZENIE

Rozeszły się wersje w Wilnie, że przy ul. Ostrobramskiej została otwarta filia moja w sklepie dawniej Stojaka. Wobec tego podaję do wiadomości Szanownej Klienteli, iż posiadam w Wilnie tylko jedno przedsiębiorstwo handlowe, założone od lat przeszło 30-tu, przy ul. Zamkowej Nr. 20-a i innych sklepów i filii w Wilnie nie otwierałem i nie posiadam.

Z obecną firmą B. JANUSZKIEWICZ przy ul. Ostrobramskiej, nic nie mam wspólnego.

Co podając do ogólnej wiadomości pozostaję z pozowaniem

**ANTONI JANUSZEWICZ**  
Skład Win i Towarów Kolonialnych  
Wilno, ul. Zamkowa 20-a, tel. 872.

### Kupno i sprzedaż

**SKLEP** spożywczy z urządzeniem i towarami do sprzedania Legionowa 8. 886

**DOMY:** drewniany 2 mieszkaniowy po 4 pokoi z kuchnią i murowany 4-ch mieszkaniowy, zabudowania gospodarcze, 247 kw. sążni ziemi własnej, centrum dzielnicy Zwierzynieckiej przy ul. skanalizowanej okazującej się sprzedaje się. Dow. ul. Tomasz Zana 23-b m. 3.

**CEBULKI** różnokolorowych gladiolusów (mieczyki) do sprzedania w dowolnej ilości o 50% taniej niż w sklepach kwiatów. Antokolska 50.

**MAGIEL** domowy poznański i rower damski sprzedaje. Portowa 15-1 od 9-11 i od 15-ej. 897

### Mieszkania i pokoje

**DO WYNAJĘCIA** pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie. Garbarska 3/5 m 5.

**POKÓJ** umeblowany z pianinem z używalnością kuchni do wynajęcia. Uniwersytecka 9-15.

**MIESZKANIE** 3 pok. z kuchnią, przedpok. światłem elektr. do wynaj. Konarskiego 40.

**W DOMU Nr. 6 PRZY UL. GIMNAZJALEJ** (obok Sądu Okr. i Gimn. Orzeszkowej) wynajmują się świeżo odremontowane 4 pok. miesz. ze wszelkimi wygodami.

**3 POKOJOWE** mieszkanie z wygodami do wynajęcia ul. Mickiewicza 19, I piętro. Portier wskaże.

### Letniska

**LETNISKO** nowowzbudowane, w okolicy Szumska w lesie sosnowym nad rzeką Wilenką w ładnej okolicy tanio do wynajęcia. Adres i warunki w Adm. „Dz. Wil.” 864

**LETNISKO** przy przystanku Szklary z utrzymaniem. Las sosnowy. Od Wilna 40 min. koleją, tudzież organizuje się komplet obłopców w wieku 9-14 lat pod fachową opieką. Oraz w Druskiénikach na Pogone pokoje z utrzymaniem. Informacje: Wilno, Zawalna 1 m. 1. 877-5

### Lokale

**DUZY LOKAL Z SALĄ** do wynajęcia w pobliżu ul. Mickiewicza. Sala, trzy pokoje, dwie alkowy, duża szatnia. Lokal przydatny na siedzibę stowarzyszenia, lub na większy warsztat, może być szopa na garaż. Dowiedzieć się w admin. „Dziennika Wileńskiego”.

### Nauka

**STUDENT** U. S. B. udziela na dogodnych warunkach korepetycji. Specjalność: język łaciński i francuski. Połocka 9 m. 5.

**INSTYTUT GERMANISTYKI** Z-k Św. Michałki Nr. 10 m. 2 (obok Kuratorium Szkoln.).

### Praca zaofiarowana

**RZĄDCA** ekonom z dobrymi zaświadczeniami, samotny, potrzebny do majątku kołto Wilna. Zgłaszać się Dobroczyńcy 2 m. 4 o 9 a pół rano i o 2 popołudniu.

### Praca poszukiwana

**NAUCZYCIELKI**, korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojew. Biuro Funduszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-06.

**WOZNEGO**, dozorczy lub t. pod. pracy poszukuje młody mężczyzna, może złożyć kaucję do 500 zł. Kopanica 1 m. 1. 889

**RZĄDCA-EKONOM**, szkoła rolnicza, długoletnia praktyka, samotny, poszukuje posady. Zgłoszenia: Gierek Rowiński, poczta Brok, wojew. Białost.

**PILNOWANIA** mieszkania lub na przychodzącą poszukuje kobieta uczciwa, pracowita. Adres w adm. „Dz. Wil.”

**DOZORCY - PALACZA**, dozorczy-furmana, lub portiera poszukuje mężczyzna, wiek średni, żonaty, bez dzieci. Posiada dobre świadectwo. Garbarska 9-10. 895

**NARODOWIEC-ROBOTNIK** obarczony rodziną pryncypnie jakakolwiek pracą fizyczną na stałe lub dorywczo, ul. Zamkowa 11 m. 21 u Kaczyńskiego.

**RUTYNOWANA**, inteligentna, młodej powierczochności pokojowa wyjedzie na sezon. Piłsudskiego 6-6, od 11-1-ej popoł.

### Różne

**ROSLINY POKOJOWE** przesadza ogrodnik fachowiec. Oferty pod „Rośliny” w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

**POSZUKUJE** spółniczkę do sklepu w średnim wieku inteligentną z gotówką 300 zł. Adres w Adm. „Dz. Wil.”

### Giełda warszawska z dn. 28. 4. 37.

**Dewizy:**  
Berlin 212,78 211,94  
Gdańsk 100,20 98,80  
Amsterd. 289,75 - 290,47  
Londyn 26,09 26,16  
N. J. czek 527<sup>3</sup>/<sub>8</sub> 528<sup>1</sup>/<sub>8</sub>  
Paryż 23,56 23,62  
Praga 18,38 18,43

### Akcje:

Bank Polski 100,00  
**Papiery:**  
3 proc. poz. lhw. 1 emsja 65,90  
3 " " " 2 " 64,90  
5 proc. konwersyjna 59,50  
5 " kolejowa 57,50 57,85  
6 " dolarowa 54,50 kupon 8,32  
4 " premj. dolarowa 43,50  
7 " stabiliz. 368,00 kupon 6,38  
4 " konsolid. 55,25 53,88

**Waluty:**  
Dol. amer. 528 525 i pół  
Marki niem. 123,00 121,00

### ZŁOŚLIWI

— Przyjrzyj się tej damie! Czy nie jest to idealny portret kobiety o niebieskich oczach, pięknej cerze i złocistych lokach?  
— O tak, i w dodatku ręcznie malowana! („Le Rire”)

### Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Wznowienie komedii J. Devala „Staszek”. Grana przed niedawnym czasem na scenie wileńskiej z obrymym powodzeniem, komedia J. Devala „Staszek” — zostanie wznowiona w dniu dzisiejszym w czwartek wieczorem o godz. 8.15 na przedstawieniu po cenach propagandowych w obsadzie pp: Szpakiewiczowa, Drohocka, Polakówna, Szczawiński, Dzwonkowski, Surowa, Utnik, Borkowski, w reżyserii Wł. Czengerego. Świetna ta komedia w bież. tygodniu ukazuje się tylko raz jeden, wobec rozpoczynających się gościnnych występów Stefana Jaracza.

— „Mazepa” Juliusza Słowackiego ukazuje się w dniu jutrzejszym w piątek już po raz ostatni na przedstawieniu wieczornem po cenach propagandowych.

— Gościnnie występy Stefana Jaracza z zespołem „Ateneum”. Teatr „Ateneum” z Stefanem Jaraczem na czele rozpoczyna gościnnie występy w Teatrze Miejskim na Pohulance w sobotę bież. tygodnia wieczorem. Przedsprzedaż biletów po cenach zwyczajnych rozpoczęła się w kasie teatru „Lutnia”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy J. Kulczyckiej. Dzisiaj ostatnie przedstawienie op. Gilberta „Władcy filmu”. Ceny propagandowe. Jutro, z powodu generalnej próby z op. „Tancerka z Andaluzji” — przedstawienie zawieszono.

— Tancerka z Andaluzji w „Lutni”. W sobotę wchodzi na repertuar op. Hirscha „Tancerka z Andaluzji”. Tancerkę gra p. Kulczycka. „Tancerka z Andaluzji” oprócz miłych melodii, malowniczych baletów posiada treść niezmiernie zabawną. Popisowe role mają w niej również Wawrzyszewicz i Tatrzański. Martówna i Ciesielski wystąpią w nowych baletach.

— „Złocisty ptak” w „Lutni”. W całym blasku i przepychu „Złocisty ptak” zawita do „Lutni” w niedzielę o godz. 12 w południe.

### Z za kotar studio

#### CO BĘDIEMY NOSIĆ NA WIOSNĘ

Radiowa pogadanka z dziedziny mody. Nawet najoszczędniejsza i najmniej wymagająca pod względem toalet kobieta w okresie wiosennym zmuszona jest pomyśleć o swej garderobie. Wiosna bowiem mimo swego uroku ma nieznośny bieżący ujawniania wszystkich braków i niedociągnięć w ubiorze kobiety. Najważniejszy już więc czas, aby zrobić dokładny przegląd garderoby — to lub owo odwieźć, przerobić no i w miarę możliwości uzupełnić swoje niedobory nowymi nabytkami. Pogadanka radiowa z dn. 29 kwietnia o godz. 17.15 będzie takim przeglądem wiosennej garderoby przez znaną prelegentkę Well.

#### MIŁOŚĆ SCHUMANNA

Radiowy reportaż muzyczny. Miłość Schumanna do Klary Wick wypełnia prawie całe życie wielkiego kompozytora. Pod wpływem tego uczucia Schumann skomponował najpiękniejsze swe pieśni. Reportaż muzyczny, jaki nadaje Polskie Radio dn. 29 kwietnia o godz. 16.35 w opracowaniu M. Kowalewskiego zobrazuje słuchaczom uczucia tego muzyka romantyka.

### Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie z dnia 28. 4. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. (-co wag. st. rał.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

	W złotych:
Zyto I stand. 696 g/l <sup>1</sup> )	23,00 — 23,25
Zyto II stand. 670 g/l <sup>1</sup> )	22,50 — 22,75
Pszonica I stand. 730 g/l <sup>1</sup> )	29,50 — 30,00
Pszonica II stan. 710 g/l <sup>1</sup> )	28,75 — 29,25
Jęczmień I stand.	
678/673 g/l	23,50 — 24,00
Jęczmień II stand. 649 g/l	22,50 — 23,00
Jęczmień III stand.	
620,5 g/l	21,75 — 22,25
Owies I stand. 468 g/l	22,00 — 22,50
Owies II stand. 445 g/l	21,00 — 21,50
Gryka 610 g/l	27,50 — 28,00
Siemię lniane b. 90% /-oo wag. stoc. rał.	—
Len trzep. stand. Wołozyn b. I sk. 216,50	1840,00 — 1900,00
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216,50	—
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216,50	1820,00 — 1860,00
Len trzep stand. Traby b. I sk. 216,50	—
Len cesany Horodziej b. I sk. 303,10	2060,00 — 2100,00
Kądział Horodziej b. I sk. 216,50	1700,00 — 1740,00
Targaniec moczony asortyment 70/30	1100,00 — 1200,00

<sup>1</sup>) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają miłny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30-45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—  
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za num. jednoesp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym są słowo zł. 0,15, słowo tużte zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% załki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń.

